Dziś: Nie przeludnienie, lecz przeżydzenie adwokatury

Orędownik

Egzemplarz pojedynczy 10 groszy
Prenumerata miesięczna 2,50

Ilustrowany dziennik narodowy i katolicki

Nr 247 Wydanie Ł. Rok 68 Czwartek, 27 października 1938

Rząd węgierski o swej nocie

Oświadczenie premiera Imredy — Możliwe będzie załatwienie zagadnienia w drodze pokojowej

Budapeszt, (PAT) Premier Imredy, przyjmując przedstawicieli prasy, oświadczył im co następuje na temat noty węgierskiej, wręczonej we wtorek w Pradze:

Nie tracimy nadziei, iż możliwym będzie załatwienie zagadnienia w drodze pokojowej. Jeżeli jednakże z jakichkolwiek względów nie udałoby się nam skłonić do przyjęcia propozycyj węgierskich prawdziwie pokojowych, wówczas rząd węgierski byłby niezłomnie zdecydowany do zrealizowania swych słusznych postulatów wszystkimi środkami, jakimi rozporządza naród.

Oświadczenie premiera Imredy

Budapeszt. (PAT) Węgierska Agencja Telegraficzna donosi:

Premier Imredy, udzielając przedstawicielom prasy komentarzy w sprawie noty węgierskiej, podkreślił, że akcja dyplomatyczna wszczęta przez wielkie mocarstwa, będące w przyjaznych stosunkach z Węgrami, a mianowicie przez Polskę, Niemcy i Włochy, przyczyniła się w znacznej mierze do złożenia nowych propozycyj przez Pragę. Węgry żywią uczucie głębokiej wdzięczności dla tych trzech mocarstw.

Na pograniczu węgierskim

Budapeszt. (PAT) Węgierska Agencja Telegraficzna donosi z granicznych miejscowości, iż władze czeskie terroryzują ludność w Kassa, stosując kary więzienia od 4 do 8 dni za śpiewanie w kościele węgierskiego hymnu narodowego.

W miejscowości Ipolyszalka aresztowano i skazano na 14 dni więzienia 3 miejscowych mieszkańców za słuchanie radia budapeszteńskiego.

Według opowiadania uchodźców. Czesi opuszczają już miejscowości nadgraniczne, wywożąc z sobą wszystko, co można zabrać.

Nad linią graniczną bez przerwy krążą samoloty czeskie, zapuszczając się częstokroć daleko wgłąb terytorium węgierskiego.

W wiosce rusińskiej Hetyen doszło do ostrych starć pomiędzy ludnością a oddziałem czeskich żołnierzy. Zbuntowani Rusini zaatakowali żołnierzy czeskich, strzelając do nich z karabinów i strzelb i zmuszając ich w końcu do wycofania się. Zbuntowana ludność podpaliła liczne zabudowania. W okolicach Beregszaszu, pomimo obecności znacznych sił wojskowych czeskich, ruch powstańczy rozwija się w dalszym ciągu. Czesi kilkakrotnie używali przeciwko powstańcom karabinów maszynowych.

Obrady nad żądaniami Węgier

Praga. (PAT) Obrady Rady Ministrów na temat noty węgierskiej rozpoczną się dopiero o godz. 15.

Premier Brody przybył w południe samolotem z Użhorodu. Członkowie rządu słowackiego przybyli samochodem koło godz. 14.

Pesymistyczne nastroje

Praga. (PAT). Ze skąpych głosów półoficjalnych na temat noty węgierskiej dają się wyczuwać pesymistyczne nastroje.

Alternatywa węgierska stawia rząd praski w trudnym położeniu, gdyż z jednej strony w razie arbitrażu międzynarodowego spodziewają się tu decyzji raczej niekorzystnej. Ewentualny plebiscyt budzi obawy ze względu na niechęć ludności podkarpackiej do administracji czeskiej.

Ogólny obszar terenów, które Czecho-Słowacja mając na względzie gęstość zamieszkałej tam większości węgierskiej już zgodziła się Węgrom oddać, wynosi 12.000 km kw. Jeżeli chodzi o Słowację, obejmowałby on pas. ciągnący się prawie od Bratysławy poprzez Nowe Zamki, Luczenec (który pozostałby po stronie Słowacji), aż do tzw. „Slovenskego Krasu". Koszyc ten plan nie obejmuje jak również Mukaczewa, natomiast na Rusi Podkarpackiej obejmuje Berehowo, które nawet na rozkaz władz centralnych zaczęto ewakuować.

Radio praskie ogłasza komunikat, w którym w związku z obradami rządu na temat noty węgierskiej nawołuje społeczeństwo do zachowania zupełnego spokoju i nie dawania wiary przedwczesnym wiadomościom. Posiedzenie gabinetu z udziałem przedstawicieli rządów Słowacji i Rusi Podkarpackiej rozpoczęło się dziś we wtorek rano.

W związku z powyższym „Russkaja Prawda", organ premiera Brodyego, zamieszcza następujące doniesienie, które niezwłocznie po ukazaniu się zostało skonfiskowane przez władze czeskie. Czytamy w nim m. i.:

„Rząd karpatoruski na posiedzeniu w dniu 22 bm., poświęconym sprawie zamierzonych zmian granicy między Rusią Podkarpacką a Węgrami, powziął jednogłośnie decyzje zwrócenia się do mocarstw, które podpisały protokóły monachijskie, oraz do rządów krajów sąsiedzkich i rządu Republiki Czesko-Słowackiej z następującym oświadczeniem:

„Rząd Rusi Podkarpackiej i cała jej ludność opowiada się za rezolucją, powziętą przez Karpatoruską Centralną Radę Narodowa oraz posłów i senatorów, a przesłana w dniach 3 i 4 października rb. za pośrednictwem przedstawicieli dyplomatycznych w Pradze rządom mocarstw.

„Karpatoruska Rada Nar. kategorycznie oświadcza, że cała ludność Rusi Podkarpackiej w sposób jak najbardziej stanowczy opowiada się za całością i niepodzielnością obszaru, leżącego na południe od Karpat, od Popradu po Cissę, a którego położenie nie polityczne i przynależność państwowa zmienione być mogą tylko całkowicie, tzn. bez oderwania części południowej od północnej, i to wyłącznie na podstawie prawa samostanowienia całej rodzimej ludności."

„Slawia"

Praga. (PAT). Jak podaje dziennik „Slovensky Hlas", nazwa Czecho-Słowacji ma być zmieniona na „Sławię".

W 125 rocznicę śmierci ks. Józefa Poniatowskiego odbyły się w Lipsku wspaniałe uroczystości. Na zdjęciu (od lewej): wspaniałe wieńce złożone przed pomnikiem ks. Józefa Poniatowskiego przez ambasadora R. P. Lipskiego i konsula francuskiego Kellera; amb. Lipski, konsul gen. w Lipsku Chiczewski i konsul gen. francuski Keller podczas uroczystości przed pomnikiem



Liczba uchodźców z Sudetów i Śląska Zaolzańskiego

Praga. (PAT) Według tymczasowych obliczeń władz administracyjnych, przeprowadzanych na podstawie przymusowego meldowania osób, przebywających na terenach, odstąpionych przez Czecho-Słowację, ilość uchodźców, przebywających w Czechach i Morawach, wynosi około 40.000. Uchodźcy zgrupowani są sześciowo w 12 obozach, utworzonych w różnych miejscowościach.

Normalne taryfy kolejowe na Zaolziu

Warszawa. (Tel. wł.) W bieżącym tygodniu ma się ukazać rozporządzenie ministra komunikacji w sprawie zastosowania taryf kolejowych PKP na obszarze zaolzańskim. Na Zaolziu obowiązywać będą normalne taryfy kolejowe pasażerskie i towarowe. (w)

Wojska japońskie wkroczyły do Hankau

Dantejskie sceny w płonącym mieście — Czang-Kai-Szek opuścił Hankau — Jaka będzie dalsza polityka Japonii

Tokio. (PAT) Agencja Domei donosi:

Główna kwatera cesarska komunikuje, że dzisiaj o godz. 16,30 jednocześnie wkroczyły do Hankau wojska rządowe japońskie i japońskie okręty zawinęły do portu.

W płonącym mieście

Lotnicy japońscy, którzy przed zajęciem Hankau dokonali licznych lotów wywiadowczych nad miastem, opowiadają, iż całe dzielnice Hankau płoną. Ponad miastem unoszą się kłęby dymu, zasłaniające olbrzymie przestrzenie. Szczególnie silne pożary szaleją w północnej części miasta i w koncesji japońskiej.

Kolumny japońskie zbliżyły się do Hankau od strony północno-zachodniej, zajmując groblę, która zabezpiecza miasto przed wylewem rzeki Han (Hankau leży u zbiegu rzek Jang-Tse i Han). Po drugiej stronie rzeki Han naprzeciwko Hankau znajduje się miasto Hanyang. Po drugiej stronie rzeki Jang-Tse na jej północnym wybrzeżu leży miasto Wu-Czang. Wszystkie te trzy miasta stanowią w rzeczywistości jedno wielkie poprzecinane dwiema rzekami morze domów, z którego obecnie unoszą się płomienie i kłęby dymu.

Chińczycy zniszczyli wszystkie mosty. Utrudniło to Japończykom ostatnie operacje i opóźniło wkroczenie do miasta. W pobliżu Szekau wybudowano prowizoryczny most, przez który przeszły na drugą stronę rzeki Jang-Tse kolumny japońskie.

Istniała obawa, iż Chińczycy zerwą groblę i tamy na rzece Han, co groziłoby poważnym niebezpieczeństwem całemu miastu wraz z międzynarodową koncesją. Zajęcie grobli na rzece Han przez Japończyków udaremniło zamiary chińskiego dowództwa.

Czang-Kai-Szek nie ustępuje

Londyn. (ATE). Ambasador chiński w Londynie przyjął przedstawicieli prasy i oświadczył im, że pogłoski o zamierzonym ustąpieniu marsz. Czang-Kai-Szeka są nieprawdziwe.

Foreign Office zdementowało doniesienia z Hong-Kongu, jakoby ambasador brytyjski w Chinach sir Archibald Clark miał pośredniczyć pomiędzy Czang-Kai-Czekiem a rządem japońskim. Wszelkie wiadomości o mediacji japońskiej nie są zgodne z rzeczywistością.

Tokio. (PAT) Czang-Kai-Szek wraz z małżonką opuścił Hankau w poniedziałek. Pozostali przewódcy Kuomintangu opuścili miasto w nocy. Wojska chińskie przed wycofaniem się z miasta podminowały rzekomo prawie wszystkie gmachy państwowe.

Szanghaj. (PAT) Marsz. Czang-Kai-Szek znajduje się w Czun-Kingu, gdzie 28 bm. zbiera się komitet wykonawczy Kuomintangu. Przedmiotem obrad jest wypracowanie nowego planu politycznego i wojskowego.

Radość w Japonii

Tokio. (PAT) Po otrzymaniu wiadomości o zajęciu Hankau w całej Japonii rozległ się ryk syren okrętowych, fabrycznych i należących do obrony przeciwlotniczej. Wykupiono w sklepach wszystkie flagi i lampiony. W Tokio odbył się olbrzymi pochód z udziałem różnych organizacyj, cechów, szkół itd.

Jaka będzie polityka Japonii?

Tokio. (PAT) Agencja Domei donosi, iż Japonia po zajęciu Hankau będzie uprawiała politykę opartą na poszanowaniu suwerenności i nienaruszalności terytorialnej Chin, starając się uzyskać jedynie gwarancję, iż ponowny konflikt z Chinami będzie niemożliwy. Japonia będzie dążyła do zacieśnienia współpracy pomiędzy Chinami, Mandżurią a Japonią.

W tym celu będzie dążyła do wyeliminowania wszystkich wpływów, szkodzących harmonijnemu rozwojowi stosunków pomiędzy trzema państwami. Po drugie współpraca trzech krajów będzie dążyła do zwalczania wpływów komunistycznych. Po trzecie — będzie położony nacisk na rozwój stosunków handlowych, przy czym będzie stosowana zasada wolnego handlu.

Redaktor naczelny „Orędownika" przewieziony do więzienia

Aresztowany w niedzielę ub. red. Stanisław Czapiewski nie został jeszcze zwolniony

Ostrów. (Tel. wł.) Jak już donosiliśmy, w niedzielę ubiegłą aresztowano na ulicy redaktora naczelnego naszego pisma, p. Stanisława Czapiewskiego.

Red. St. Czapiewski miał wygłosić na zebraniu publicznym Stronnictwa Narodowego w Ostrowie referat. Ponieważ policja zebranie rozwiązała, udano się do lokalu S. N., gdzie odbyło się zebranie dla członków Stronnictwa. W czasie przemarszu aresztowano na ulicy red. St. Czapiewskiego. Do dziś nie wiadomo, co zarzuca się red. Czapiewskiemu.

Noc z niedzieli na poniedziałek spędził red. Czapiewski w areszcie policyjnym. W poniedziałek przed południem doprowadzono go w asyście dwóch posterunkowych z odwachu policyjnego do sądu. Po przesłuchaniu, na zlecenie prokuratora i sędziego śledczego, zatrzymano red. Czapiewskiego i przewieziono go do więzienia.

Wielka katastrofa lotnicza

Zginęło 18 osób

Melbourne. (PAT) Samolot utrzymujący komunikację na szlaku Melbourne — Adelaide roztrzaskał się skutkiem gęstej mgły o masyw skalny Dandenong w odległości 26 kilometrów od Melbourne.

14 pasażerów oraz 4 członków załogi poniosło śmierć. Wśród zabitych znajduje się b. australijski min. handlu Hawker.

Nieznaczne zmiany w gabinecie Daladiera

Czy radykali zerwą ostatecznie z komunistami

Paryż. (ATE) Według przypuszczeń kół politycznych Daladier, który odstąpił od projektu rozwiązania Izby i rozpisania nowych wyborów, zamierza wprowadzić nieznaczne zmiany w swoim rządzie.

Premier chce stworzyć Ministerstwo Zbrojeń, na którego czele stanęłby najprawdopodobniej były dyr. kolei p. Dautry człowiek niezwiązany z żadnym stronnictwem politycznym. Mniej pewne jest, czy jak to niektórzy zapowiadają, teka ministra obrony narodowej oddana będzie jednemu z generałów.

Po reorganizacji rządu premier przystąpi niezwłocznie do opracowania szeregu dekretów w zakresie finansowej i gospodarczej odbudowy kraju. Sprawa ta była przedmiotem narady Daladiera z min. sprawiedliwości p. Reynaudem, znanym również specjalistą od spraw ekonomicznych.

Obecnie zainteresowanie kół politycznych skupia się na kongresie partii radykalnej, który będzie miał do rozwiązania szereg zasadniczych spraw natury partyjnej i o ogólno-politycznej. Niedzielne wybory uzupełniające do Senatu wykazały przede wszystkim, iż grupy umiarkowane wyszły zwycięsko wyłącznie kosztem partii radykalnej. Kongres musi się zastanowić nad dalszą taktyką stronnictwa, któremu grozi ewentualność, iż będzie płaciło koszty błędów „frontu ludowego".

Nie ulega wątpliwości, że w czasie obrad w Marsylii wysunięta będzie sprawa ostatecznego zerwania współpracy z komunistami. Zagadnienie to, poruszane na ostatnich kongresach i za każdym razem torpedowane przez lewicę stronnictwa, reprezentowaną przez grupę b. min. Cota, tym razem zdaje się będzie rozwiązane. Większość kół prowincjonalnych zdecydowana jest zerwać z komunistami. Następnym zagadnieniem jest reforma wyborcza.

Bałagan na dworcach warszawskich

Warszawa. (Tel. wł.) Wczoraj na dworcu głównym w Warszawie uległ wykolejeniu wagon pociągu elektrycznego, kursującego między Mińskiem Mazowieckim — Warszawą i Grodziskiem, wobec tego skierowano cały ruch na Dworzec Zachodni. Wywołało to olbrzymi zamęt, przede wszystkim ucierpiała młodzież szkolna. (w)

Hojny dar na FON

Częstochowa. (PAT) Z incjatywy dyr. Jerzego Couturona dyrekcje, urzędnicy i robotnicy fabryk „Union Textile Łódź-Lubliniec" ofiarowali na F. O. N. na zakup kilkunastu ciężkich karabinów maszynowych sumę złotych 60.000.

Hitler w Wiedniu

Wiedeń. (PAT) We wtorek w południe przybył do Wiednia kanclerz Hitler, który zamieszkał w hotelu „Imperial". Kanclerz przybył samochodem z Emergau, przyczółka mostowego pod Bratysławą, zajętego niedawno przez wojska niemieckie. Wieczorem kanclerz Hitler udał się do opery, a w środę ma wyjechać z Wiednia do Znoimo.

Ribbentrop jedzie do Rzymu

Berlin. (PAT) W kołach politycznych rozeszła się wiadomość, że min. spraw zagr. von Ribbentrop udaje się w środę rano do Rzymu. Ani program pobytu, ani też tematy konferencyj nie są znane.

Tragedia w górach

Białogród. (PAT) Na granicy grecko-jugosłowiańskiej jugosłowiański patrol został zaskoczony przez burzę. Z powodu bardzo niskiej temperatury utracili życie: pułkownik, porucznik i jeden z żołnierzy. W stanie bardzo ciężkim przewieziono do szpitala kapitana i kilku żołnierzy.

Komunikat meteorologiczny

Pochmurno i mglisto

Nad Polską przeplywa w dalszym ciągu wilgotne i dość ciepłe powietrze z południowego wschodu. Wskutek tego w całym kraju było pochmurno i mglisto z drobnym gdzieniegdzie deszczem. Temperatura wynosiła od 3 do 9 stopni. Na Kasprowym Wierchu zanotowano minus 1 stopień.

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY NA ŚRODĘ

Przeważnie chmurno i mglisto, miejscami zanikające drobne opady. Temperatura bez większych zmian. Słabe wiatry północno-wschodnie i wschodnie. Widzialność słaba z powodu mgieł.

Rewizja u działacza S. N. w Złoczowie

Złoczów. (Tel. wł.) Policja przeprowadziła rewizję w lokalu Stronnictwa Narodowego i u prezesa Obertyńskiego w poszukiwaniu ulotek Stronnictwa Narodowego. Rewizja nie dała rezultatu. (w)

Wycieczka z Zaolzia do Warszawy

Warszawa. (PAT) W dniach od 10 listopada do 12 listopada bawić będzie w Warszawie wycieczka ludności ze Śląska Zaolzańskiego w liczbie około 1000 osób. Nowi nasi współobywatele przybędą do Warszawy, by wziąć udział w uroczystościach 11 Listopada, oraz aby poznać stolicę państwa.

Szabla od armii dla gen. Bortnowskiego

Cieszyn. (PAT) W środę odbędzie się w Cieszynie zachodnim wielka uroczystość wojskowa. Oddziały wojskowe, wchodzące w skład samodzielnej grupy operacyjnej „Śląsk" wręczą swemu dowódcy gen. Bortnowskiemu pamiątkową szablę dla upamiętnienia objęcia Śląska Zaolzańskiego przez wojsko polskie.

Następnie odbędzie się defilada.

B. kanclerz Schuschnigg nie był na pogrzebie ojca

Wiedeń. (PAT) Dziś w południe odbył się w Wiedniu na cmentarzu Hietzing pogrzeb marszałka polnego Schuschnigga, ojca b. kanclerza Austrii. Na pogrzeb przybyła żona b. kanclerza, hrabina Fugger-Czernin, brat b. kanclerza i jego siostra oraz młody 14-letni syn Kurt z pierwszego małżeństwa.

Pogrzeb metropolity ateńskiego

Ateny. (PAT) Wczoraj po południu odbył się pogrzeb Prymasa Grecji, arcybiskupa ateńskiego Chrysostomosa. Na pogrzebie obecny był król Jerzy z książętami, rząd in corpore, korpus dyplomatyczny, duchowieństwo, władze i olbrzymie tłumy wiernych.

Niemieckie fortyfikacje

Berlin (ATE). Na łamach szeregu dzienników berlińskich ukazały się po raz pierwszy fotografie niemieckich fortyfikacyj na zachodzie.

Oglądamy syntezy zapór z drutu kolczastego oraz przeszkody terenowe przeciwczołgowe, jak również urządzenia umożliwiające spowodowanie sztucznej powodzi całego pasa umocnień. Zamieszczone fotografie posiadają obszerne objaśnienia.

Przedstawiciele kolonij w Izbie Zw. Fasz. i Korpor.

Rzym (ATE). W skład nowej Izby Związków Faszystowskich i Korporacyj wejdą również przedstawiciele posiadłości kolonialnych na Morzu Śródziemnym, w Afryce Wschodniej i na morzu Egejskim. Reprezentanci ci w liczbie 13 będą się składali z inspektora partii faszystowskiej w Afryce Wschodniej oraz sekretarzy związków faszystowskich w prowincjach: Erytrei, Amhary, Szoa, Galla, Sidamo, Harraru, Somalii, Trypolitanii, Misuraty, Bengazi, Derny i Rodosu. Poza tym nowa reprezentacja narodowa będzie liczyła 4 przedstawicieli skupień włoskich poza granicami imperium.

ZE ŚWIATA

W Londynie nakładem firmy wydawniczej Rutledge pojawiła się w tłumaczeniu angielskim powieść Sergiusza Piaseckiego „Kochanek Wielkiej Niedźwiedzicy".

*

We Włoszech w miejscowości Val Camonica wybuchła skutkiem nieostrożności mina. Trzy osoby zostały zabite.

*

W górach Kocuh (południowa Serbia) znaleziono pod śniegiem zmarznięte zwłoki płk. Kujuncicza, porucznika oraz sierżanta, którzy przed kilku dniami zaginęli bez śladu, wykonując służbę patrolową na tym odcinku granicy.

Z NASZEGO STANOWISKA

Wara Żydom od Polski!

Im bardziej swobodnie rozwijają skrzydła do dziejowego lotu narody z idei narodowej siłę czerpiące, tym w jaskrawszym świetle występuje u nas uzależnienie ducha narodowego od wrogich mocy.

Narody wielkie, które odnalazły gościniec swego historycznego marszu, odnalazły siebie, z całą bezwzględnością wyrzucają ze swego organizmu szczepionki obce. Rugują obce pierwiastki i elementy, wnoszące zaród rozkładu.

My natomiast z przedziwną tolerancją pozwalamy u siebie krzewić się i rozrastać chwastom. Spokojnie patrzymy na to jak przybłęda, handlarz żywym towarem, spekulant, lichwiarz, oszust, krzywoprzysięzca i wiarołomca niszczą naszą narodową kulturę i narodową spoistość. Wzruszamy jeno ramionami, gdy pachciarz z getta wypowiada się autorytatywnie w najistotniejszych sprawach narodu polskiego.

Burzy się w nas krew, gdy czytamy o katowaniu przez Niemców dzieci wrzesińskich, zagryzamy wargi do krwi, gdy czytamy o narodowych klęskach, ale dziwnie spokojni jesteśmy, gdy handlarz z getta rozpycha się wśród nas łokciami, gdy uzurpuje sobie prawo do stanowienia o naszych sprawach.

A dziś tak się dzieje, że byle Żyd czuje się uprawniony do wydawania sądów i zabierania głosu w sprawach polskich. Żydlak, który rasowo i duchowo, jest nam obcy, mianuje się polskim poetą, dziennikarzem, pisarzem, politykiem.

Z rękami, na których widnieje niecbeschła jeszcze krew Wacławskich, Grotkowskich, Wieśniaków, Bujaków, Kędziorów, z duszą — splamioną hańbą strzelania do polskiego żołnierza w czasie obrony Lwowa i plamą obozu izolacyjnego w Rembertowie w 1920 r., wdziera się hołota w polskie dziedziny i czuje się powołana do równego współstanowienia z Polakami. Neofita, zaprzaniec, co to ledwo strzepnął z trzewików proch z bóżnicy i odrzucił „cyceles" — już się rządzi, puszy i panuje.

Wara Żydom od Polski i spraw polskich! Polska wyrosła ofiarą, trudem, znojem, walką narodu polskiego. Skrzepła pracą pokoleń. W sprawach polskich może zabierać głos tylko i wyłącznie Polak. Nie Żyd, nie mieszaniec, nie koniunkturalny wychrzta. Nie ten, kto robi w ten czy inny sposób interes na Polsce.

Szczerość nawrócenia religijnego czy narodowego mierzy się skromnością, a nie buńczucznym pchaniem się do decyzji i wysuwaniem się na czoło.

Żeby móc o Polsce i jej żywotnych sprawach decydować, trzeba być Polakiem i to Polakiem z krwi i kości, Polakiem z woli i ducha łańcucha pokoleń. Nie wystarczy rasowa arogancja, pycha i żądza złota.

Do Polski trzeba zbliżać się z czystą duszą i czystymi intencjami.

Wara Żydom do Polski i jej spraw! — powtarzamy. Nie chcemy mieć wśród siebie Żydów oraz tych, którzy z nimi mają spółkę. Nie chcemy mieć w swym gronie polskim takich Polaków, którzy się z Żydami kumają, współżyją z nimi i którzy Żydów Polakami nazywają. Nie chcemy mieć zżydziałych Polaków.

Żydowskie wpływy i wszystkie ich placówki w życiu polskim — to krwawe piętno hańby na naszym polskim organiźmie. **To hańbiące piętno trzeba wysiłkiem wszystkich usunąć.**

JAN WYGANOWSKI, Łódź

„Mały skandal" w Warszawie

Podczas poniedziałkowych wyborów delegatów do kolegium wyborczego do Senatu w obwodzie 23 (Warszawa Śródmieście) wybuchł — jak donosi żydowski „Nowy Dziennik" — „mały skandal".

„Przewodniczył tam — czytamy w wymienionym piśmie żydowskim — pułkownik w stanie spoczynku Pożarski, obecny urzędnik Zakładu Czyszczenia Miasta. W chwili, gdy jedna z głosujących złożyła swoją kartkę wyborczą, przewodniczący zajrzał do niej i zawołał na głos: „O, pani oddała białą kartkę!" Po chwili okazało się, że uwaga była zwrócona pod adresem p. Olpińskiej, żony wiceprezydenta miasta Warszawy, p. Olpińskiego, który był właśnie kandydatem na elektora. Uważała ona, że powinna jako małżonka kandydata oddać białą kartkę. Zachowanie się przewodniczącego wywołało wśród wyborców oburzenie, a wiceminister Grodyński, który znajdował się wśród wyborców, rzucił pod adresem przewodniczącego cierpką uwagę."

Incydent znamienny. Komentarzy nie wymaga.

Rzecz, która wymaga sprostowania

Jedna rzecz wymaga sprostowania względnie wyjaśnienia, ponieważ w obiegu są fałszywe twierdzenia, niezgodne z konstytucją i orzecznictwem Sądu Najwyższego. Otóż stwierdzić należy, że według obowiązującej konstytucji udział w wyborach jest prawem, a nie obowiązkiem obywatelskim. Na tym stanowisku stoi też Sąd Najwyższy.

Są państwa, gdzie jest inaczej. Tam jednak w konsekwencji ustalenia obowiązku wyborczego przewidziane są za jego niespełnienie sankcje karne. U nas tego nie ma, bo konstytucja mówi o prawach, a nie o obowiązkach wyborczych obywateli. Potwierdziły tę prawdę wyroki izby karnej Sądu Najwyższego z maja roku 1936.

Kto głosi co innego, staje w sprzeczności z konstytucją i orzecznictwem najwyższej naszej instancji sądowej. Nie godzi się zaś chyba mówić o praworządności, a własnym postępowaniem obowiązujące prawo łamać.

POMNIK MACIERZYŃSTWA POŚWIĘCONY



W ub. niedzielę odbyło się w Paryżu poświęcenie pomnika matek francuskich. Na zdjęciu prezydent Lebrun z żoną zstępuje po uroczystości ze stopni pomnika

Wybory a Akcja Katolicka

W tygodniku „Przegląd Katolicki" znajdujemy następujące uwagi:

„Nasza prasa brukowa, która zasadniczo unika nawet wzmianek o Akcji Katolickiej żywo interesowała się nią z okazji wyborów sejmowych. Raz po raz czytaliśmy w różnych „proroctwach" na temat wyborów, że Akcja Katolicka ma takich a takich kandydatów, poprze tego i owego, i że działacze Akcji Katolickiej kandydują tu i tam.

„Nie wiadomo, czy informacje te należy przypisać ignorancji pp. redaktorów czy skutkom jakiejś polityki wyborczej. Skłonni jesteśmy dopuścić raczej możliwość pierwszej ewentualności.

„Czas już wreszcie wiedzieć, że Akcja Katolicka — jako taka brać udziału w wyborach nie może. Jest bowiem akcją ściśle religijną i nie ma nic wspólnego z polityką czynną. Ma zadania określone przez swoje statuty, których pilnie przestrzega. Akcja Katolicka wychowuje wprawdzie dobrych obywateli państwa, ale do polityki bieżącej, do sporów politycznych wtrącać się nie może.

„Skupia ona pod swymi sztandarami wszystkich katolików bez względu na ich przekonania polityczne, o ile one nie sprzeciwiają się światopoglądowi katolickiemu. Gdyby więc uprawiać miała jakąkolwiek politykę, chociażby najsłuszniejszą — siłą faktu rozbijałaby swoją jedność i sprzeciwiłaby się woli Stolicy Apostolskiej.

„Ale Akcja Katolicka, wychowując obywateli w duchu zasad Chrystusowych, nie krępuje ich w niczym w działalności publicznej, byleby tylko nie występowali w imieniu Akcji Katolickiej. Mogą więc, kierując się nakazami swego sumienia obywatelskiego, kandydować na posłów i senatorów, ale tylko w imieniu własnym lub organizacyj, które ich kandydatury wysuwają.

„Tu jednak należy dodać, iż czołowe stanowiska w Akcji Katolickiej nie mogą być i nie są obsadzane przez osobistości w jakikolwiek sposób wybitnie zaangażowane w ruchu politycznym, by nie ściągnąć na Akcję Katolicką zarzutu stronniczości.

„W tych warunkach o ile gdziekolwiek kandydują do Sejmu księża (za zezwoleniem swych biskupów-ordynariuszy), lub osoby znane ze swej działalności katolickiej — nie mogą one być uważane za reprezentantów Akcji Katolickiej jako organizacji. Nie istnieje też nigdzie w kraju zespół działaczy katolickich z określonym programem przyszłej działalności na terenie parlamentarnym.

„Dlatego też wciąganie Akcji Katolickiej do spraw politycznych przez prasę pewnego gatunku — należy uważać za nadużycie drukowanego słowa."

Takich nadużyć drukowanego słowa w sprawie stosunku sfer kościelnych do wyborów jest bardzo wiele.

P. Mackiewicz walczy z wiatrakami

Naczelny redaktor wileńskiego „Słowa", p. Cat-Mackiewicz, ten sam, który oburzał się na opozycję, że nie bierze udziału w wyborach sejmowych, czyni wszystko co tylko jest możliwe, aby walka wyborcza w Wilnie przybrała szersze ramy. Ale jego płomienne artykuły wyborcze nie mają jakoś szczęścia. Ostatnio z całego artykułu wyborczego p. Mackiewicza zostały ocalone tylko dwa następujące zdania:

„Od dnia 13 września rb., czyli od chwili rozpoczęcia okresu wyborczego, „Słowo" było skonfiskowane aż 18 razy. Co drugi numer „Słowa" był skonfiskowany."

Po tych zdaniach następuje olbrzymia plama. Nieskonfiskowany tytuł artykułu brzmi: „Albo są wybory, albo posłowie mają być z nominacji".

BRYTYJSKIE ODDZIAŁY JADĄ DO CHIN



Na zdjęciu marynarze angielscy w porcie Southampton przygotowują się do wyjazdu do Chin

Odezwa wyborcza Żydów kaliskich

Kalisz, 25. 10. — Tak jak przewidywaliśmy, Żydzi kaliscy, pomimo demonstracji wyznaniowej na Radzie Miejskiej przy wyborach delegatów do zgromadzenia okręgowego, idą ławą do wyborów, popierając kandydaturę premiera Składkowskiego.

Poniżej podajemy odezwę żydostwa kaliskiego, zachowując bez zmian jej okropny styl. Odezwa została rozklejona w dwu tekstach: polskim i żargonowym:

„Do Społeczeństwa Żydowskiego w Kaliszu i okolicy! W związku z wyborami do Sejmu, które odbędą się w niedzielę dn. 6 listopada r. b. odbyła się w wtorek d. 11 b. m. w zw. „Stow. strag. i handl. po jarmarkach" pow. kaliskiego z siedzibą w Kaliszu Szopena 16 wielka konferencja przedstawicieli różnych sekcyj, bezpartyjnych Żydów relig, Ogólno Krajowy Zw. Zaw. Robotników Tragarskich w Polsce oddz. w Kaliszu i Został Powołany Tymczasowy Komitet Wyborczy który ma prowadzić propagandę, aby w naszym okręgu wyborczym został wybrany na posła p. Premiera i ministra dla spraw wewnętrznych Generał Sławoj Składkowski.

Wzywamy przeto wszystkie Stow. Żyd. przyłączyć się do naszego Komitetu i zawiadomić Komitet o składzie ich przedstawicieli do tegoż Komitetu, który mieści się przy ul. Szopena 16 i urzęduje codziennie od godz. 6—9.

Tymczasowy żyd. Komitet Wyborczy dla Kalisza i okolicy."

Odezwa ta mówi sama za siebie.

Ks. Weryński nie będzie kandydował

Kraków. (Tel. wł.) Ks. Henryk Weryński, który od decyzji ks. metropolity krakowskiego Sapiehy odwołał się za pośrednictwem nuncjatury do Ojca Św., otrzymał w poniedziałek odpowiedź odmowną na swą prośbę o pozwolenie kandydowania do parlamentu.

(w)

Litwa w kręgu niemieckich projektów

Przewidywany ścisły związek gospodarczy niemiecko-litewski, wyodrębnienie polityczne Kłajpedy i dostosowanie litewskiej polityki zagranicznej do interesów Rzeszy

W a r s z a w a. (Tel. wł.) Korespondent „Kuriera Warsz." donosi z Kowna, że poseł niemiecki dr Zechlin wręczył już w końcu września prezydentowi Smetonie pisemne propozycje Berlina w sprawie ułożenia stosunków niemiecko-litewskich na nowych podstawach. Wręczając notę poseł wyraził życzenie kanclerza Hitlera, aby rząd litewski zachował sprawę w tajemnicy.

Treść propozycyj ma być następująca: 15-letni pakt nieagresji z zagwarantowaniem granic litewskich, pod warunkami: 1) rewizji traktatów handlowych Litwy w tym kierunku, aby cały wywóz rolniczy litewski umieścił się w Niemczech przy jednoczesnym oddaniu całego wewnętrznego rynku litewskiego wywozowi przemysłowemu Rzeszy, przy czym organizmy gospodarcze obu państw stanowiłyby jeden obszar celny; 2) zmiany automonii obszaru kłajpedzkiego na statut Wolnego Kraju Kłajpedzkiego, przy czym zwinięta miałaby być dotychczasowa gubernatura litewska i wycofane zostałoby litewskie wojsko, zaś obywatele Niemiec i Litwy mogliby bez paszportów i wiz wjeżdżać na teren kłajpedzki; 3) unieważnienia paktu o nieagresji z Sowietami i zaniechania na przyszłość umów politycznych z państwami, ustosunkowanymi do Niemiec nieprzyjaźnie.

Odpowiedzi na te propozycje rząd niemiecki oczekuje do końca rb.

O propozycjach tych wspominał na konferencji prasowej min. spraw zagr. Litwy p. Łozorajtis; w związku z nimi też została zwołana do Kowna konferencja posłów Litwy z całej Europy.

Po naradach w Kownie

K o w n o (ATE) Zakończyła się tu konferencja dyplomatów litewskich, która trwała trzy dni. Po konferencji ogłoszono oficjalny komunikat.

Na konferencji tej — według tego komunikatu — m. in. mówiono, że Litwa chce współpracować ze wszystkimi państwami, szczególnie z państwami sąsiednimi. Litwa nie wejdzie do żadnego ugrupowania politycznego i będzie prowadziła politykę neutralną, współpracując ściśle z innymi państwami bałtyckimi.

Omawiając stosunki pomiędzy Polską a Litwą stwierdzono, że stosunki te rozwijają się normalnie, a pewne rozbieżności dadzą się zlikwidować. Litwa ze wszystkich sił dąży do utrzymania jak najlepszych stosunków z Polską.

„Stara gwardia" w Gdańsku

G d a ń s k (Tel. wł.) W poniedziałek wieczorem ulicami Gdańska przeszedł pochód hitlerowskiej „starej gwardii". Z okazji tej dorocznej uroczystości kanclerz ofiarował najwyższe odznaczenia pięciu przywódcom partii w Gdańsku, w tej liczbie również p. Greiserowi.

„Gauleiter" Forster w uroczystościach nie brał udziału, ponieważ został nagle wezwany do Berlina. O tym wyjeździe powtarzane są w Gdańsku najróżniejsze komentarze.

Przeciw operetkom wiedeńskim

W i e d e ń. (PAT). „Wiener Beobachter" zwraca uwagę na konieczność skreślenia z repertuaru lekkiej operetki wiedeńskiej, która — zdaniem pisma — jest właściwie niczym innym, jak tylko wymysłem żydowskim. Przedstawiona w całym szeregu tych światowej sławy operetek wiedeńska tzw. „gemütlichkeit" nie odpowiada rzeczywistości, gdyż wiedeńczycy wcale nie są tak dobroduszni jak się ich przedstawia.

Notowania giełd zbożowo-towarowych

B y d g o s z c z, 25. 10. Pszenica 19—19.50; żyto 14,25—14,50; jeczmień I. 14,75—15, II. 14,25—14,50; owies 15,25—15,50; mąka pszenna 65% 32,50—33,50; mąka żytnia 65% 23,50—24,50; otręby pszenne m. 10,25—10,75, śr. 10,75—11,25, m. 11,25—11,75; otręby żytnie 9,50—10,—.

K a t o w i c e. 25. 10. Pszenica 21,50—22,—; jedn. 21,25—21,75; żyto 15,50—15,75; jeczmień przem. 17—17.50, past. 16—16,50; owies jedn. 17,25—17,50 zb. 16,50—17; mąka pszenna 65% 33,75—35,75; mąka żytnia 65% 25,50—26; otręby pszenne grube 11—11,50, śr. 9,50—10, m. 9—9,50.

Ł ó d ź, 25. 10. Pszenica 20,75—21,25, zb. 20,50—20,75; żyto 14,75—15; jęczmień przem. 15—15,50; owies I. 16,75—17,25, II. 15,50—16,00; mąka pszenna 65% 35,00—36,00; mąka żytnia 65% 24.50—25,50; otręby pszenne gr. 9,25—9.50, śr. 9—9,25; otręby żytnie 8,50—8,75.

L w ó w, 25. 10. Pszenica cz. 22,50—23, zb. 20—20,25; żyto I. 15,25—15,50, II. 14,50—14,75; jęczmień przem. 15—15,25, past. 13,75—14; owies jedn. 16,50—16,75, zb. 15,75—16; mąka pszenna 65% 36,50—37,50; mąka żytnia 65% 26,50—27; otręby pszenne gr. 8,75—9,—, śr. 7,50—7,75, m. 8,75—9,50; otręby żytnie 7,25—7,50.

W a r s z a w a 25. 10. Pszenica cz. 22,25—22,75, jedn. 20,50—21 zb. 20—20,50; żyto 14,50—15,—; jęczmień I. 15,25—15,75, II. 15—15,25; owies I. 15,75—16,50, II 15—15,50; mąka pszenna 65% 34,50—36; mąka żytnia 65% 23,50—24,25; otręby pszenne gr. 10,75—11,25, śr. 10—10,50, m. 10—10,50; otręby żytnie 8,50—9,—.

Premier Tiso o nowej Słowacji

Panować w niej będzie słowacka idea narodowa, oparta na zasadach chrześcijaństwa i prawdziwej demokracji

B r a t y s ł a w a. (PAT). W Bańskiej Bystrzycy odbyła się wielka manifestacja przy udziale około 25 tys. ludzi.

Przybył również premier Tiso, który wygłosił dłuższe przemówienie podkreślając m. i., iż idea narodowa odniosła wspaniałe zwycięstwo nad fikcjami, których celem było zniszczenie słowackiego organizmu narodowego. Zwycięstwo to podniecą do dalszej pracy i walki w kierunku utrwalenia słowackiej niepodległości i stworzenia mocnych podstaw dla przyszłego życia państwowego.

Cały naród jest zjednoczony w swych dążeniach i opanowany jedną wolą oraz pełen niezłomnej wiary w lepszą przyszłość Słowacji. Ta jedność musi być ugruntowana i rozszerzona w ten sposób, aby panowała niepodzielnie słowacka idea narodowa, oparta na zasadach chrześcijaństwa i prawdziwej demokracji.

W nowej Słowacji wszystko musi służyć narodowi. To, co się sprzeciwia idei narodowej, zostanie bezwzględnie usunięte. Podstawą organizacji będą pracujące warstwy narodu.

„Nie chcemy naśladować cudzych wzorów — kończył premier Tiso — lecz idziemy za zdrowym instynktem narodowym. Mały naród słowacki może światu imponować jedynie swoją siłą moralną, kulturą i charakterem".

Równocześnie w Piszczanach odbyła się manifestacja na rzecz wypuszczonego z więzienia wybitnego działacza słowackiego prof. Tuki. W manifestacji tej wziął udział min. Durczański podkreślając w swym przemówieniu zwycięstwo słowackiej idei, której wyrazicielem jest m. i. prof. Tuka. Ten w odpowiedzi zapewniał, że będzie w dalszym ciągu pracował w myśl haseł ś. p. ks. Andrzeja Hlinki.

Przed uznaniem imperium włoskiego przez Anglię

L o n d y n (ATE) Korespondent dyplomatyczny „News Chronicle" potwierdza iadomość krążącą w londyńskich kołach politycznych, że na środowym posiedzeniu gabinetu zostanie ustalona data ratyfikacji paktu włosko - angielskiego, zawartego w Rzymie w dniu 16 kwietnia rb. Gabinet wyznaczy termin debaty w Izbie Gmin w ten sposób, że Izba będzie miała cały dzień do przedyskutowania paktu.

Należy podkreślić, że z punktu widzenia konstytucyjnego układ włosko-angielski nie wymaga ratyfikacji ze strony parlamentu. Tym niemniej prem. Chamberlain chce uzyskać wotum zaufania dla swej polityki.

„Daily Herald" wyraża pogląd, że sprawa formalnego uznania przez Anglię imperium włoskiego będzie połączona z akredytowaniem nowego ambasadora Wielkiej Brytanii w Rzymie. Lord Perth osiągnął już granicę wieku i miał od dłuższego czasu przejść na emeryturę. Pozostał on na swej placówce ze względu na trudności w uwierzytelnieniu nowego ambasadora. Obecnie trudności te będą usunięte a nowy ambasador W. Brytanii w Rzymie zostanie akredytowany przy królu Włoch i cesarzu Etiopii.

Słuszne zarzuty wobec rozłamowców

Uniewinniono red. „Warsz. Dziennika Narodowego"

W a r s z a w a, 25. 10. — Sąd Apelacyjny w Warszawie rozpatrywał sprawę redaktora odpowiedzialnego Warszawskiego Dziennika Narodowego, skazanego przez Sąd Okręgowy na miesiąc aresztu z zawieszeniem wykonania kary i grzywnę 50 zł. za zamieszczenie sprawozdania z walnego zebrania Bratniej Pomocy Uniwersytetu Warszawskiego, którym opanowany przez rozłamowców z jednolitego obozu narodowego (z grupy „ABC") Zarząd poczuł się dotknięty.

Zarzucono w Warsz. Dz. Nar., iż ustępujący Zarząd „Bratniaka" zamieścił rojący się od błędów bilans, co Zarząd tłumaczył omyłkami zecerskimi, że nie umiano się wyliczyć z sumy 2000 zł., że rzeczowa krytyka przedstawicieli Sekcji Akademickiej Stronnictwa Narodowego wykazała, iż koszt utrzymania jednej osoby w kolonii letniej w Drobinie wynosiła 9 zł. dziennie. Pisano dalej w sprawozdaniu, że po raz pierwszy od wielu lat wniosek Komisji Kontrolującej o udzielenie absolutorium ustępującym władzom spotkał się z poważnym sprzeciwem, a w głosowaniu za udzieleniem absolutorium brali udział członkowie Zarządu.

O swoistej etyce świadczyły też, pisano dalej, podniesione w dyskusji fakty, na które nie umiano odpowiedzieć, że zgłaszającym się o pożyczki akademikom, podsuwano do podpisu listę wyborczą, dając przy tym do zrozumienia, że powodzenie pożyczki zależy od podpisu na liście wyborczej.

Sąd Apelacyjny po wysłuchaniu wywodów obrońcy redaktora odp. Warsz. Dz. Nar. p. adw. Bogusława Jeziorskiego uchylił wyrok Sądu I. instancji i uniewinnił redaktora wobec przeprowadzenia dowodu prawdy.

Wyrok ten odbił się głośnym echem wśród młodzieży akademickiej, która ma wyrobione zdanie o rozłamowcach. (A)

P. Malicka matką

W a r s z a w a (Tel. wł.) Znana artystka p. Maria Malicka urodziła dzisiejszej nocy córeczkę. (w)

Niezwykły przemytnik

W a r s z a w a (Tel. wł.). W pociągu z Warszawy do Gdańska podczas rewizji dewizowej w Tczewie urzędnicy kontroli zwrócili uwagę na pewnego pasażera, który okazywał duże zaniepokojenie. Odesłano go do szpitala i lekarze zaaplikowali ostry środek przeczyszczający, w wyniku którego wyszła rurka gumowa. Były w niej banknoty 20- i 100-dolarowe, funty szterlingów, banknot 100-złotowy — ogółem 22 tys. zł.

Pasażerem był Żyd, student politechniki gdańskiej, Henryk Gric, mieszkający w Warszawie przy ul. Zamenhofa.

Wilno ku czci św. A. Boboli

W i l n o. (Tel. wł.) We wtorek nastąpiło zakończenie trzydniowych uroczystości ku czci św. Andrzeja Boboli. Uroczyste nabożeństwo konkluzyjne celebrował J. E. ks. arcybiskup metropolita Jałbrzykowski w asyście duchowieństwa.

Po nabożeństwie nastąpiło umieszczenie relikwiarza z relikwiami świętego męczennika w kaplicy świętego Andrzeja. Nad ołtarzem, na którym umieszczono relikwiarz wykonany z brązu, zawieszono obraz św. Boboli, pędzla Zofii Wendorff Serafinowiczowej.

Postać świętego Andrzeja przedstawiona jest na obrazie jako kaznodziei na tle architektury kościoła św. Kazimierza. Po bokach ołtarza znajdują się szafki z wotami złożonymi w ostatnich czasach przez ludność Wilna. Na filarach zaś zostały umieszczone dwie tabliczki — jedna z tekstem proroctwa św. Andrzeja o zmartwychwstaniu Polski, a druga — z ważniejszymi szczegółami jego życia.

Z prawej strony ołtarza znajduje się wielkości paschału świeca ofiarowana Wilnu przez Ojca Świętego. Świeca ta będzie palona podczas wielkich uroczystości. Pierwszy raz została zapalona, gdy procesja wkraczała z relikwiami do świątyni.

Czy Niemcy otrzymają kolonie?

Olbrzymia propaganda kolonialna w Rzeszy — Pogłoski w Londynie

B e r l i n. (PAT). Manifestacje na rzecz niemieckich roszczeń kolonialnych trwają.

Po obchodzie w Berlinie 60 rocznicy urodzin gen. von Eppa, szefa Ligi Kolonialnej, w koszarach pułku policji odbyła się uroczystość wojskowa, polegająca na przekazaniu temuż pułkowi tradycyj dawnych niemieckich wojsk kolonialnych w Afryce wschodniej.

Gen. von Kamptz wygłosił przy tej okazji przemówienie, w którym m. i. oświadczył:

„Niemiecka policja zobowiązuje się podtrzymać idee kolonialne. Oznacza to również gotowość do ponownego zrealizowania tej tradycji w chwili, gdy wódz wyda odpowiedni rozkaz."

L o n d y n. (PAT) W kołach politycznych Londynu utrzymują, że w posiadaniu rządów brytyjskiego i francuskiego znajdują się nieoficjalne na razie postulaty niemieckie w sprawie kolonij. Postulaty te mają być niedługo opracowane jako formalny memoriał, który będzie przedstawiony zainteresowanym rządom. Niemcy wysuwać mają następujące żądania:

1) Zwrot wszystkich dawnych kolonij niemieckich w Afryce, znajdujących się pod kontrolą mandatową W. Brytanii i Francji, a więc: Togo, Kamerun, Tanganika i Południowo-Zachodnia Afryka.

2) Gdyby zwrot kolonij, będących pod kontrolą mandatową W. Brytanii, nastręczał nieprzezwyciężone trudności, Niemcy gotowe byłyby zrzec się ich za odpowiednią kompensatą innych terytoriów kolonialnych w Afryce, ale terytoria te musiałyby być pod względem wartości równoznaczne z terytoriami dawnych kolonij niemieckich, a poza tym stanowić zwartą całość terytorialną, a nie poszczególne niezwiązane ze sobą i porozrzucane po Afryce odcinki.

3) Niemcy gotowe byłyby jako rekompensatę przyjąć odpowiednie obszary Konga francuskiego i francuskiej Afryki Równikowej, co łącznie z tym terytorium, które znajduje się pod kontrolą mandatową Francji, stanowiłoby jedną całość terytorialną na zachodnim wybrzeżu Afryki.

4) Niemcy rezerwują sobie prawo wybudowania baz zamorskich i lotniczych na terenie swych posiadłości kolonialnych i z prawa tego zrezygnują tylko wówczas, jeśli również W. Brytania i Francja wyrzekną się swych baz w Afryce.

Nie przeludnienie, lecz przeżydzenie adwokatury

Zatrważające cyfry — Zamknąć Żydom dostęp do adwokatury!

Warszawa, 25. 10. W poniedziałek odbyło się z inicjatywy komisji do spraw aplikacji adwokackiej Związku Adwokatów Polskich, grupującego wszystkich bez względu na przekonania polityczne adwokatów i aplikantów-Polaków, oraz z inicjatywy Zrzeszenia Aplikantów Adwokackich ogólne zebranie informacyjne aplikantów adw.-Polaków w Warszawie, które zgromadziło niemal wszystkich aplikantów warszawskich, tj. około stu. Zebraniu przewodniczył adw. Jan Optat Sokołowski.

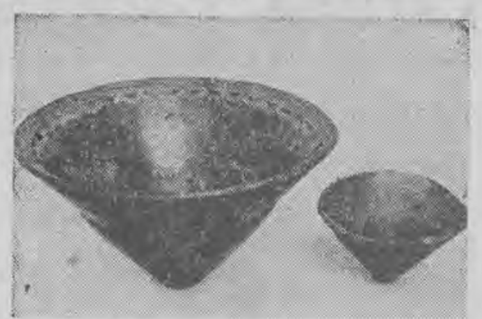
Referaty wygłosili pp. apl. T. Doberski i adw. Mieczysław Prószyński, omawiając palącą kwestię kontyngentów adwokackich i aplikanckich oraz otwieranie siedzib przez nowych adwokatów. Referenci stwierdzili, iż jest zagadnienie przeżydzenia a nie przeludnienia adwokatury, raczej odczuwa się dotkliwy brak adwokatów i aplikantów-Polaków, niż jest ich nadmiar. Plagą jest potworna liczba adwokatów i aplikantów-Żydów.

W obszernej i gorącej dyskusji, w której zabierali głos liczni aplikanci, podnoszono z całym naciskiem sprawę wolności zawodu adwokackiego Polaków, pilnego załatwienia weryfikacji list adwokackich i aplikanckich, przez skreślenie Żydów z list. B. gorąco przy żywym aplauzie wszystkich uczestników podkreślono swobodę wyboru siedzib adwokackich przez tych nielicznych „mohikanów", którzy już nabyli prawa. Podnoszono, że przy minimalnej wprost ilości Polaków, którzy ostatnio zdali egzaminy adwokackie — jest ich zaledwie 54 w całej Polsce! — nie należy stosować polityki „przeflancowania".

Naturalnie w dyskusji podkreślono też gotowość pójścia na prowincję, jak to wysuwają czynniki ministerialne, ale należy to zrobić organicznie i w ramach samorządu adwokackiego, a nie mechanicznie w porządku biurokratycznym. Wysuwano projekt, by politykę przesiedlania-wyznaczania siedzib z góry, objąć tych, którzy dopiero zaczynają studia prawnicze, bo oni mając kilka lat przed sobą do adwokatury mają czas przygotować się solidnie pod względem psychicznym i materialnym.

Wynik dyskusji postanowiono przedstawić za pośrednictwem wybranej na zebraniu pięcioosobowej komisji p. ministrowi sprawiedliwości, który przyjął delegację nazajutrz na półtoragodzinnej audiencji. **A.**

Puchary sprzed 4.000 lat



Dwa puchary lejkowate, pochodzące z odkopanej niedawno w Zmysłowie, pow. poznański, osady kultury pucharów lejkowatych (młodsza epoka kamienna z około 2 000 lat przed Chrystusem).

Szaleniec sam sobie odciął głowę

Krew w żyłach mrożący wypadek w zakładzie dla obłąkanych

Czerniowce. — Kupiec z Frumos koło Jass w Rumunii, 85-letni Jancu Dram został niedawno przewieziony do zakładu dla umysłowo chorych w Jassach.

W kilka dni po przybyciu do zakładu, wypuszczono obłąkanego Drama na podwórze, gdzie robotnicy przecinali kloce cyrkularką. W pewnej chwili szaleniec, który nie zdradzał uprzednio żadnego zdenerwowania, przyskoczył do cyrkularki i przyłożył głowę pod piłę rotacyjną, która momentalnie odcięła głowę od tułowia.

na gorącym uczynku

Niektórzy z poważniejszych obywateli m. Makowa, ludzie o przekonaniach narodowych, otrzymali w tych dniach następujące pismo:

„Obóz Zjedn. Narod.
w Wadowicach
Wadowice, dnia 14. X. 1938 r.
Pilne!
„Do JW. Pana (i) . . . .
w Makowie.

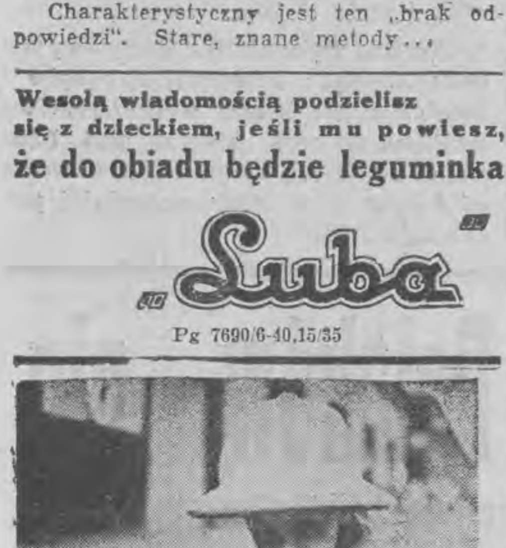
„Obóz Zjednoczenia Narodowego ma zamiar wydać odezwę do Społeczeństwa powiatu wadowickiego z apelem do masowego wzięcia udziału w wyborach do Sejmu i Senatu.

„W tym celu zwracamy się z prośbą o wyrażenie Swej zgody, na umieszczenie imienia i nazwiska JW. Pana (i) na odezwie.

„Brak odpowiedzi do dnia 22. X. rb. będziemy uważać za wyrażenie Swej zgody.

„Okr. kierow. akcji wyb.: (—) Arch. Chmielowiec St. Przew. rady obwod.: (—) Dr. J. Kubiczek."

Charakterystyczny jest ten „brak odpowiedzi". Stare, znane metody...



POŻEGNANIE KIZI

Mały Anglik udając się w podróż zamorską żegna się czule z ulubioną kizią

Milioner żydowski, mason z loży „Ogniwo", przed sądem

Odpowiada on wraz z 3 Żydami za przekupstwo

Warszawa. — Na ławie oskarżonych przed warszawskim Sądem Okręgowym zasiadł żydowski bogacz, współwłaściciel sklepu „Plutos", członek masońskiej loży „Ogniwo", Abram Zielony, skazany już swego czasu na półtora roku więzienia w związku z aferą b. sierżanta Deterlinga. Zielony pośredniczył między Deterlingiem, a osobami, które uchylały się od odbycia ćwiczeń rezerwy. Oczywiście tymi „entuzjastami" byli Żydzi: Henryk Pucersarna, Szlama Blankier i Roman Szmuler.

Wszyscy trzej Żydzi wręczali łapówki Deterlingowi za pośrednictwem Zielonego, który tak opętał b. sierżanta, że ten nie mógł się wydostać ze szponów Żyda.

Stały teatr objazdowy dla Śląska Zaolzańskiego

Teatr im. Wyspiańskiego w Katowicach organizuje przedstawienia we Frysztacie, Karwinie, Orłowej, Boguminie, Trzyńcu i Jabłonkowie

Katowice. (PAT.) W związku z przyłączeniem Śląska Zaolzańskiego do państwa polskiego, rozszerza teatr im. St. Wyspiańskiego w Katowicach zasięg swojej działalności na wszystkie te miejscowości Śląska Zaolzańskiego, w których techniczne urządzenia sal teatralnych, scen oraz garderób, pozwolą na urządzenie przedstawień zawodowego teatru.

Wchodzą tu w grę miejscowości Frysztat, Karwina, Orłowa, Bogumin, Trzyniec i Jabłonków.

Dyrekcja teatru katowickiego weszła w bezpośredni kontakt z Macierzą Szkolną na Śląsku Zaolzańskim, które to towarzystwo podjęło się organizowania wszystkich przedstawień teatru polskiego z Katowic, a więc dramatycznych, operowych i operetkowych.

Z uwagi na duże odległości, dzielące Katowice od wszystkich wymienionych miejscowości Śląska Zaolzańskiego, będą się odbywały wyjazdy teatru katowickiego w sezonie bieżącym w sposób sporadyczny, natomiast w sezonie przyszłym rozważana jest konieczność założenia stałej filii teatru polskiego z Katowic w mieście Cieszynie z przeznaczeniem tego zespołu teatralnego dla Śląska Zaolzańskiego.

W myśl życzeń śląskiej Macierzy Szkolnej, podstawę pracy polskiego teatru na Śląsku Zaolzańskim będzie stanowił przede wszystkim repertuar, opierający się na twórczości polskiej, a reprezentowanej przez takie nazwiska, jak Fredro, Bałucki, Korzeniowski itp.

Znieważenie „sanacji" nie jest znieważeniem rządu

Uniewinniający wyrok w sprawie narodowca

Łomża, 25. 10. — Świeżo w Łomży, w tym mieście nieustających procesów narodowych, toczył się znowu znamienny proces polityczny o znieważenie rządu.

Oskarżonym był kierownik obwodu Stronnictwa Narodowego, gm. Lubotyń, pow. łomżyńskiego, rolnik Teodor Zaorski o to, że dnia 3 maja rb. podczas obchodu tej rocznicy w przemówieniu publicznym znieważył rząd Rzeczypospolitej Polskiej.

Jakkolwiek sprawa ta podlega właściwości Sądu Grodzkiego, w którym z reguły oskarżenie wnosi i popiera policja, to w tej sprawie akt oskarżenia sporządził prokurator łomżyński i popierał osobiście oskarżenie na rozprawie sądowej. Oskarżony nie przyznał się do winy i zeznał, że nie mówił o rządzie, tylko o „sanacji" jako partii politycznej, a jeśli chodzi o wybory do Sejmu, to istotnie na terenie jego gminy były wypadki fałszowania wyborów, co pragnie udowodnić.

ELITA CZY JELITA...

Wiele zabawnego ożywienia do sprawy wniósł w czasie swych zeznań świadkowie oskarżenia, którzy bądź nie orientowali się zupełnie w treści przemówienia, mieszając konstytucję 3 maja z konstytucją kwietniową, oraz „elitę" z jelitami..., przy czym za największe dziwolągi dla rządu określenie uważali ci świadkowie słowo „elita", bądź też potwierdzali w zasadzie wyjaśnienia oskarżonego, zaznaczając jednak, że według ich rozumienia oskarżonemu chodziło o obrazę rządu.

O DOSYPYWANIE KARTEK DO URN

Świadkowie obrony, poważni gospodarze gminy Lubotyń, w zeznaniach swych przytoczyli szereg zaobserwowanych przez mężów zaufania i komisje wyborcze podczas ostatnich wyborów sejmowych i samorządowych na ich terenie niedokładności, jak dosypywanie kartek do urn wyborczych, pomnażanie ilości głosów w stosunku do ilości głosujących itp., z powodu których toczyły się nawet dochodzenia prokuratorskie.

WYROK UNIEWINNIAJĄCY

Obrońca oskarżonego narodowca, adw. Bogusław Jeziorski z Warszawy, wnosił o uniewinnienie swego klienta, bowiem obraza „sanacji", jako partii politycznej, nie może być uważana za równoznaczną z obrazą rządu, zaś co do rzekomo fałszywych wiadomości o wyborach, to okazały się one całkowicie zgodne z prawdą.

Sąd Grodzki po naradzie ogłosił wyrok uniewinniający oskarżonego Zaorskiego, podzielając w całości stanowisko obrony. (S)

Mord w restauracji

Warszawa. (Tel. wł.) W restauracji Stanisława Kowalskiego w Górze-Kalwarii wynikła bójka między kilku mieszkańcami tej miejscowości. W pewnej chwili znalazł się w restauracji 35-letni Roman Wigórski z Torunia. Jeden z walczących, Józef Bogusz z Góry Kalwarii, trzymanym w ręku orczykiem w czasie walki uderzył kilkakrotnie Wigórskiego w głowę, wskutek czego nastąpiło pęknięcie czaszki. Wigórski zmarł. Sprawcę morderstwa aresztowano. (w)

Zabił teściową w czasie kłótni

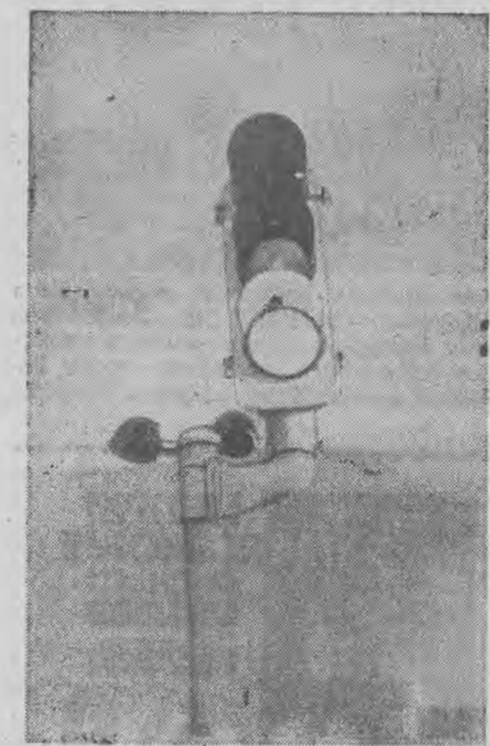
Warszawa. (Tel. wł.) Na posterunek policji w Grodzisku Mazowieckim zgłosił się Bronisław Szymański ze wsi Regów, zawiadamiając, że zabił swą teściową Julię Wrońską. Rzeczywiście wysłany patrol policyjny znalazł Wrońską w mieszkaniu w kałuży krwi i z rozpłataną czaszką.

Według zeznań Szymańskiego dopuścił się on morderstwa obuchem siekiery podczas kłótni o 250 zł, jakich żądała Wrońska z tytułu alimentów. (w)

Pociąg zabił wieśniaka

Warszawa. (Tel. wł.) Pociąg towarowy kolejki mareckiej wpadł w pobliżu Radzymina na furmankę i rozbił ją. Wskutek wypadku Józef Dworakowski, strażak z Radzymina, poniósł śmierć na miejscu. Drugi pasażer furmanki, Wincenty Klimek, doznał ciężkich obrażeń i w stanie beznadziejnym został przewieziony do szpitala w Warszawie.

Nowe sygnały w stolicy



Nowy sygnał świetlny który regulować będzie ruch pieszy na skrzyżowaniach ruchliwych ulic w stolicy.

Z Towarzystwa Polsko-Angielskiego

Dziś we wtorek, dnia 25. bm. o godz. 20 odbędzie się w sali Zakładu Mikrobiologii (Wały Wazów 25) zebranie Towarzystwa, na którym p. Wanda Kaysig wygłosi referat w języku angielskim nt. krytycznej oceny literatury amerykańskiej.

O liczny udział członków i sympatyków uprasza zarząd Towarzystwa.

Na froncie przedwyborczym do Rady Miejskiej

Pakt socjal-żydowski zawarty

Targi, konferencje i kombinacje — Stronnictwo Narodowe walczy o polską Łódź

Łódź,, 25. 10. — Jak się obecnie kształtuje i przedstawia sytuacja w związku z wyborami do samorządu łódzkiego? Prace przedwyborcze odbywają się raczej za kulisami, aniżeli w cczach społeczeństwa. Zebrania publiczne ze względu na zbliżające się wybory parlamentarne nie dochodzą do skutku i w tych warunkach wszelka działalność przedwyborcza do samorządu ogranicza się do ram organizacyjnych poszczególnych zespołów politycznych.



POMNIK BOCHATERA KOLONIALNEGO W MAROKU
Do portu Casablance przywieziono posąg konny słynnego marszałka francuskiego Lyautey'a, którego nazwisko zapisane jest złotymi zgłoskami w historii francuskiego imperium kolonialnego w Afryce

Niemniej szereg zagadnień, mających związek z wyborami do Rady Miejskiej, zarysowało się w wyraźnych i konkretnych formach, co pozwala na ogólne naszkicowanie sytuacji.

ŻYDZI Z SOCJALISTAMI

Zgodnie z naszymi przewidywaniami i praktyką powtarzającą się od lat, Żydzi utworzyli z socjalistami zasadniczo wspólny front wyborczy. Bund, tworzący wspólne ugrupowanie wyborcze z Poalej-Sjonem lewicą, w tych okręgach, gdzie nie wystawi własnych kandydatur — rzuci głosy na kandydatów P. P. S. i klasowych związków zawodowych.

Listę P. P. S. poprze również „kanapowy" łódzki Klub Demokratyczny, któremu przewodzi dr Więckowski, b. prezes rozwiązanej masońskiej Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela.

Zespół kandydatów P. P. S. ma także zapewnione poparcie Niemieckiej Socjalistycznej Partii Pracy z Żydem Kociołkiem na czele.

Tyle o **bloku wyborczym socjalistów, sterującym pod hasłami folksfrontu.**

NA INNYCH FRONTACH I FRONCIKACH

Niemal równie liczną jak Klub Demokratyczny „morżowa" Partia Pracy, zezująca niedwuznacznie w stronę frontu demokratycznego, próbuje dla swych celów przedwyborczych skaptować dawne chadeckie i enperowskie związki klasowe.

Wystawienie własnej listy zapowiada buńczucznie nawet Falanga, której „führer" bawił ostatnio w Łodzi i próbował sklecić komitet wyborczy.

A CO Z „OZONEM"?

Jak dotychczas łódzki „Ozon" kolorków nie puścił i nie wiadomo pod jakimi pójdzie wywieszkami. Należy przypuszczać, że tak jak w Warszawie i w myśl tradycji BBWR, wystąpi pod szyldem gospodarczym.

*

Jedynie Stronnictwo Narodowe nie idzie drogą zakulisowych paktów i kombinacyj, a kroczy wytkniętym raz szlakiem do celu, którym jest Łódź wolna od obcych wpływów, Łódź wolna od Żydów — w całej rozciągłości polska Łódź. (Ł)

Jak odżydza się handel włókienniczy?

Blisko 40 pct ogólnej produkcji przemysłu bawełnianego przenika do handlu detalicznego bez pośrednictwa hurtownika Żyda

Łódź, 25. 10. — Przy omawianiu wywiadu, jakiego udzielił prezes zarządu Zjednoczonych Zakładów Scheiblera i Grohmana gen. dr Feliks Maciszewski warszawskiemu „Tygodnikowi Handlowemu", podkreśliliśmy wyraźnie występujące zjawisko polszczenia się handlu włókienniczego. Charakterystyczny ten proces wymaga nieco bliższego omówienia.

Według prawdopodobnych danych, zestawionych przez koła przemysłu włókienniczego, **blisko 40 procent ogólnej produkcji przemysłu bawełnianego przenika do handlu detalicznego bez pośrednictwa hurtownika Żyda, a około 20 procent przechodzi do rąk konsumenta bez pośrednictwa żydowskiego detalisty.**

Znaczenie i wymowa tych cyfr wystąpią z całą siłą, gdy sobie uświadomimy, jaki stan rzeczy pod tym względem panował **przed trzema laty.** Otóż trzy lata temu całą produkcję fabryk bawełnianych przejmowali hurtownicy żydowscy i rozprowadzali ją po placówkach handlu detalicznego, który przynajmniej w 95 procentach był we władaniu Żydów.

DECYDUJĄCY WPŁYW POLSKIEGO DETALISTY

Polszczenie handlu włókienniczego rozpoczęło się na skutek zasadniczych przeobrażeń w społeczeństwie. W wyniku narodowej akcji uświadamiającej **rosnąć począł łańcuch polskich placówek handlu detalicznego. Przemysł bawełniany, w przeważającej mierze chrześcijański, na zjawisko to zareagował bardzo żywo.** Poszczególne fabryki poczęły zwijać przedstawicielstwa i składy konsygnacyjne. prowadzone przez Żydów, **organizując natomiast własne składy fabryczne, pozostające w zarządzie chrześcijańskiego personelu.**

Inne zakłady przemysłowe nie mogąc sobie pozwolić na uruchomienie własnych, samodzielnych składów fabrycznych, przystąpiły do **rozszerzania sieci swoich przedstawicielstw, oddając nowe placówki kupcom chrześcijańskim.**

W związku z całokształtem tych posunięć kierownictwo wielu firm pomyślało **o odżydzeniu swych wydziałów i biur sprzedaży.** Tak typowy dla Łodzi Żyd-sprzedawca w firmie przemysłu bawełnianego zniknął ze znacznej ilości fabryk.

Pod bezpośrednim więc naporem szeregów polskich detalistów chrześcijański przemysł bawełniany przystąpił do akcji i osiągnął znaczne wyniki **na polu rugowania żydowskich kupców z handlu hurtowego.**

O ile polski detal występuje jako wyraźna i poważna pozycja, to polski handel hurtowy włókienniczy ciągle jeszcze jest bardzo słabą płonką. Objaw ten należy tłumaczyć brakiem zarówno odpowiednich kapitałów jak i wykwalifikowanych sił.

COFANIE SIĘ POZYCYJ ŻYDOWSKICH

W każdym bądź razie jak na okres trzyletni dorobek w zakresie odżydzenia handlu detalicznego i hurtowego handlu włókienniczego (zwłaszcza bawełnianego) jest niewątpliwie duży. Cofnięcie się pozycyj żydowskich w tej gałęzi handlu widoczne jest dla każdego.

Obecnie trzeba wszystko zrobić, aby tempo polszczenia handlu włókienniczego nie tylko utrzymać na dotychczasowym poziomie, ale aby je wzmóc i zwielokrotnić. (Ł)

Dla Żydów są pieniądze, dla Polaków - nie

Podwójna miara niektórych publicznych instytucyj kredytu krótkoterminowego

Łódź, 25. 10. — Dla ludzi pracujących w przemyśle — pomińmy rolnictwo, które jest w przeważającej mierze polskie i ma wcale nieźle zorganizowany kredyt zarówno średnio, jak i długoterminowy — znaczenie kredytu jest ogromne.

Spójrzmy na tę sprawę z puntu widzenia Łodzianina zajmującego się włókiennictwem. Znaną jest rzeczą, że w życiu gospodarczym w ogóle, a we włókiennictwie w szczególności — sezonowość. Sprawia ona, że w pewnym, zwykle krótkim okresie czasu panuje w danej gałęzi ogromne ożywienie, które ustępuje zwykle dłużej trwającemu zastojowi. Na ten okres ożywienia trzeba być przygotowanym, aby móc go w pełni wykorzystać.

Jak być przygotowanym? Przedsiębiorca musi mieć odpowiednią ilość towaru już wyprodukowanego, aby zaspokoić popyt na ten towar ze strony klientów. Znaną jest rzeczą niechęć Żydów, którzy opanowali całkowicie handel surowcami i półfabrykatami włókienniczymi — niechęć do udzielania kredytu nowopowstałym placówkom przemysłowym. Żądają oni za towar „żywej" gotówki, której żadne przedsiębiorstwo nie ma w nadmiarze, bo całe posiadane pieniądze lokuje się w powiększaniu produkcji. Na weksle otrzymane od klientów, weksle kupieckie, pochodzące z dokonanej transakcji patrzą Żydzi bardzo niechętnie, a o wekslach własnych w ogóle nie ma mowy.

Tymczasem swoim wspólnikom w stosowaniu zasad Talmudu dają towar i na kredyt otwarty („zapłacisz, jak będziesz miał") **i na weksle własne** („jak weksla nie wykupisz, to ci sprolonguję").

Na tym tle widać, jak potrzebny jest kredyt polski, z polskich źródeł. Niestety kredytu tego nie ma. Znamy wypadek, że instytucja kredytu krótkoterminowego, instytucja publiczna, nie prywatna spółka akcyjna, **odmówiła Polakowi-przedsiębiorcy dyskonta weksli kupieckich, których wystawcy byli na terenie działalności tej instytucji znani — uzależniając dyskonto od złożenia gwarancji ni mniej ni więcej tylko w papierach wartościowych i to z obostrzeniami** tego rodzaju, że dyskonto odbywać się będzie tylko do wysokości 75 pct wartości rzeczywistej (giełdowej nie nominalnej) tych papierów.

Czy to nie wygląda na szykanę? Co to za metody, aby instytucja kredytowa dyskontowała przedsiębiorcy weksle kupieckie za jego własne pieniądze? Tymczasem równocześnie weksle kupieckie tego samego przedsiębiorcy przy tym samym stole dyskontowal dawca przędzy tegoż przedsiębiorcy — Żyd.

Instytucja mająca pieniądze nieżydowskie na książeczkach oszczędnościowych powinna pieniądze te rozprowadzać przede wszystkim pomiędzy polskie przedsiębiorstwa.

PIOTR BISKUPIC.

Październik

26

Środa

Kalendarz rzym.-kat.
Środa: Ewaryst pap.
Czwartek: Sabina p
Kalendarz słowiański
Środa: Lutosław
Czwartek: Witomił
Słońca: wschód 6.35
zachód 16.36
Długość dnia 10 g. 01 min.
Księżyca: wschód 9.54
zachód 18.24
Faza: 3 dzień po nowiu

Adres redakcji i administracji w Łodzi

Piotrkowska 91, tel. 173-55

Godziny przyjęć: 11—13 i 16—17

TELEFONY
Pogotowie P. C. K. 102-40.
Pogotowie lekarzy chrześcijan 111-19.
Pogotowie Ubezpieczalni 208-10.
Straży Pożarnej 8.
Pogotowie Miejskie 102-90.

TEATRY

Teatr Polski — „Major Barbara".
Teatr Popularny — nieczynny.

KINA

Capitol — „Ludzie za mgłą".
Corso — „Przygoda w Szanghaju".
Ikar — „Ludzie z zaułka".
Metro — „Podwójne wesele".
Oświatowy-Słońce — „Mały Tarzan — Sto pociech".
Palace — „Córka znachora"
Przedwiośnie — „Arena życia".
Rialto — „Ubóstwiana".
Stylowy — „Alarm w Pekinie".

KOMUNIKATY

Powtórna rejestracja mężczyzn rocznika 1918.

W środę, dn. 26. bm. winni się zarejestrować ponownie mężczyźni 1918 rocznika z terenu IV komisariatu P. P. o nazwiskach na litery: F, G, H, Ch i z terenu X komisariatu P. P. o nazwiskach na litery: R, S, Sz, T, U, W, Z, Ż.

KRONIKA MIEJSCOWA

Zebranie kupców handlujących opałem

Odbyło się zebranie kupców handlujących opałem zorganizowanych przy Zrzeszeniu Chrześcijańskich Kupców Detalicznych i Drobnych Przemysłowców (Piotrkowska 101). Centralę wojewódzką reprezentował wiceprezes p. Ludwik Zajdel. Szczegółowe sprawozdanie z prac dotychczasowych złożył przewodniczący sekcji p. Jan Stachura. Wiceprezes Zajdel w gorących słowach wezwał zebranych do wytężonej i planowej pracy.

W ogólnej dyskusji zabrał głos p. Czesław Rzeźnicki, który wskazał główne przyczyny trudnego położenia kupiectwa chrześcijańskiego handlującego opałem. Na zakończenie zebrania powzięto odpowiednie rezolucje.

Unieszkodliwiony Śliwka

Katowice (Tel. wł.) B. poseł komunistyczny na Śląsku Zaolzańskim Karol Śliwka z Karwiny, który przed wkroczeniem wojsk polskich zbiegł do Czecho-Słowacji — powrócił przed paru dniami na teren Zaolzia. Starał się on wznowić działalność organizacji komunistycznej, ale został aresztowany przez władze bezpieczeństwa w Frysztacie i przewieziony do więzienia w Cieszynie.

Przeglądanie spisów wyborczych do Rady Miejskiej

Charakterystyczny podział okręgów

Łódź, 25. 10. — Spisy wyborcze do Rady Miejskiej w Łodzi zostały po podpisaniu przez tymczasowego prezydenta miasta przesłane do głównej komisji wyborczej i zostaną one od dnia 28 bm. do 1 listopada włącznie wyłożone do publicznego wglądu.

Wyborcy mogą w czasie stwierdzenia, że ich pominięto w spisie, spowodować dodatkowy zapis. Od dnia 29 bm. komisje wyborcze przyjmować będą zgłaszanie kandydatów do Rady Miejskiej.

Spis wyborców wykazuje w Łodzi 364.963. Ogółem jest 13 okręgów, na które składa się 226 obwodów wyborczych. Wybranych zostanie 84 radnych i tyleż zastępców.

Charakterystyczny jest podział okręgów i liczba wyborców w tych okręgach. Okręg I ma 41 tys. wyborców, okręg II — 48.900 wyborców, okręg IV 30.900 wyborców. Okręgi te wybierają po 8 radnych. Okręg VI z 10.100 i okręg VIII z 9.900 wyborcami wybiera natomiast 3 radnych.

Z tego wynika więc, że gdy w pierwszych trzech okręgach na każdego radnego przypada około 5 do 6 tys. wyborców, to w ostatnich dwóch okręgach na 1 radnego przypada około 3 tys. wyborców.

Zmiany w Urzędzie Wojewódzkim w Łodzi

Wicewojewoda Wendorff przeszedł na emeryturę

Łódź, 25. 10. — Dotychczasowy wicewojewoda łódzki Stefan Wendorff został przeniesiony w stan spoczynku. Na jego miejsce mianowany został naczelnik wydziału samorządowego w Łodzi, inż. Józef Jellinek, który objął już funkcje wicewojewody.

Naczelnikiem wydziału samorządowego w Urzędzie Wojewódzkim w Łodzi mianowany został Włodzimierz Sochacki, dotychczasowy starosta w Piotrkowie.

Chcieli puszczać w obieg fałszywe pieniądze

Sąd skazał „pomysłowych" Żydów na kary więzienia od roku i 9 miesięcy do 2 lat

Łódź, 25. 10. — Dnia 8 sierpnia rb. we wsi Kolumny pod Łodzią aresztowani zostali 26-letni Boruch Szlagman i 38-letni Chaskel Szajewicz. Odebrano od nich falsyfikaty dwa, pięć i dziesięciozłotowe, które według wyjaśnień Szlagmana otrzymali od jakiejś kobiety, płacąc po 7 zł. za każde 30 zł. sfałszowanych monet.

Wczoraj Sąd Okręgowy w Łodzi skazał Borucha Szlagmana na rok i 9 mies. więzienia, Szajewicza na 2 lata więzienia, a obu ponadto na utratę praw obywatelskich na lat pięć.

Oskarżeni zostali uniewinnieni, a oskarżyciel aresztowany

Niezwykła rozprawa przed Sądem Okręgowym w Łodzi

Łódź, 25. 10. — Przed Sądem Okręgowym odbyła się rozprawa, która zakończyła się wręcz rewelacyjnie. Oskarżeni zostali mianowicie uniewinnieni, natomiast na wniosek prokuratora aresztowany został oskarżyciel.

Uniewinnieni mianowicie zostali: Jan Sypniewski, Zenon Binder i Ludwik Zieliński. Oskarżeni byli oni o to, że w dniu 15 czerwca rb. na ul. Piotrkowskiej 108 napadli na Antoniego Józefowicza, wymuszając od niego pieniądze na wódkę pod groźbą bagnetu.

Na rozprawie Józefowicz zmienił zeznania, prawdopodobnie obawiając się zemsty.

Sąd wobec tego uniewinnił podsądnych, a równocześnie na wniosek prokuratora Józefowicz został aresztowany pod zarzutem składania fałszywych zeznań.

Profesor muzyki, handlarzem żywym towarem

Warszawa, 25. 10. — Od pewnego czasu w stolicy wśród muzyków teatralnych kręcił się Miron Tabescu, który podając się za profesora rumuńskiego, przybył do Polski celem zorganizowania damskiej orkiestry. Zdołał on w stosunkowo krótkim czasie zwerbować w kołach 20 muzyczek z Warszawy i Łodzi. Każda z artystek musiała podpisać kontrakt, że na żądanie dyrekcji uda się do Paryża, gdzie miała być orkiestra zorganizowana.

W zeszłym tygodniu kilka artystek otrzymało wezwanie do niezwłocznego przyjazdu do Paryża. Jednakowoż wszelkimi wyjazdami zarobkowymi interesuje się Urząd Emigracyjny, który sprawdził, że w Paryżu podobnej imprezy nie organizuje się. Wobec tego rzekomego profesora Tabescu aresztowano, jako podejrzanego o uprawianie handlu żywym towarem.

Przerwa w nauce szkolnej

Łódź, 25. 10. — Na podstawie zarządzenia Kuratorium Szkolnego dzień 31 bm., oraz 2 listopada rb. uznano za wolny od nauki szkolnej.

W ten sposób nastąpi przerwa w nauce szkolnej od dnia 30 października do 2 listopada włącznie.

Rzeźnia w Bełchatowie

Łódź, 25. 10. — Urząd wojewódzki zatwierdził budowę rzeźni w Bełchatowie kosztem 100 tys. zł. Budowa rozpoczęta zostanie wiosną przyszłego roku.

Żydowskie, czy nie żydowskie?

Łódź, 25. 10. — Stowarzyszenie inżynierów i techników w Łodzi z ul. Piotrkowskiej 53 odbyło walne zgromadzenie i wybrało nowe władze, do których weszli Lichtensztajn, Altman, Zylbersztajn, Szochet i Wołkowicz.

Powstaje pytanie, dlaczego stowarzyszenie to nie ma w nazwy swojej, przymiotnika „żydowskie"? Jak wynika bowiem z wybolrów, jest zrzeszeniem żydowskim.

Nie było katastrofy kolejowej

Łódź, 25. 10. — Na trasie Warszawa — Łódź nastąpiło wczoraj opóźnienie pociągów, które chwilami dochodziło do dwóch godzin. Dopiero w godzinach popołudniowych i wieczornych opóźnienie zostało wyrównane.

Dało to powód do plotek i pogłosek o katastrofie kolejowej.

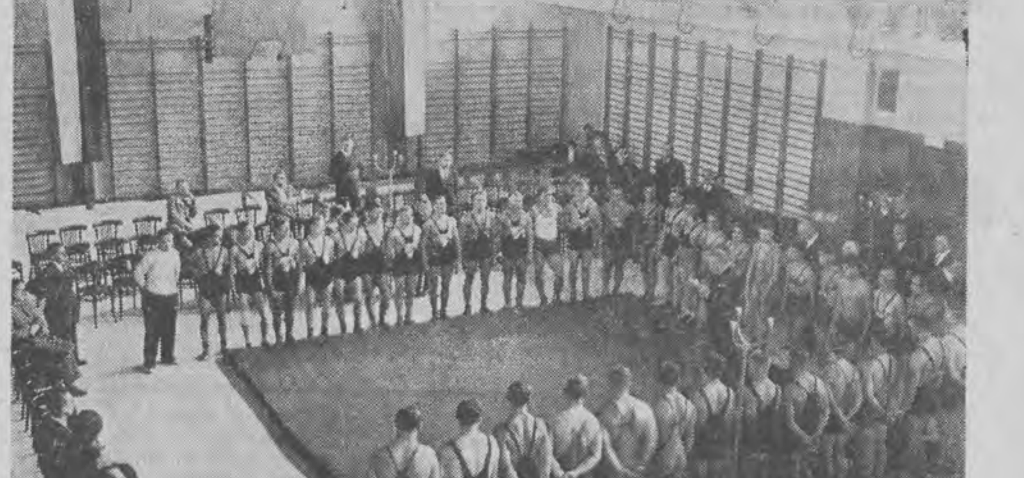
Oficjalnie władze kolejowe wyjaśniły, że opóźnienie to nastąpiło ze względów technicznych, zaistniałych na stacji kolejowej w Warszawie.

Ciekawy proces

Przed sądem w Sosnowcu odbędzie się ciekawa rozprawa, w której jako oskarżeni staną burmistrz miasteczka Czeladzi p. Brudnicki, referent Kusiński i właśc. domu Szymczyk. Chodzi o to, że niejakiej Sztukowej, jako urzędniczce rządowej, z powodu dojścia do pewnego wieku ujęto kilka lat i wystawiono na to odpowiednie poświadczenie. Rzecz ta wydała się i wszystkich winnych pociągnięto do odpowiedzialności.



Nowoczesny gmach rzeźni miejskiej w Łodzi



Fragment z uroczystego otwarcia zawodów ciężko-atletycznych w stylu wolno-amerykańskim o mistrzostwo Polski, które odbyły się w Łodzi



Reprezentacje pięściarskie przeciw Niemcom i Łotwie

Poznań — Na wczorajszym posiedzeniu PZB, na podstawie przeprowadzonych w niedzielę eliminacyj, ustalone zostały następujące składy reprezentacyj pięściarskich:

Przeciwko Niemcom: Rotholz, Sobkowiak, Czortek, Kowalski, Kolczyński, Pisarski, Klimecki i Piłat.

Przeciwko Łotwie: Lendzion, Janowczyk, vacat, Woźniakiewicz, Lelewski, Szułczyński, vacat, Białkowski. Waga piórkowa zostanie prawdopodobnie obsadzona Skałeckim a półciężka — Szymurą, o ile naturalnie wyzdrowieje.

Projektowany pociąg popularny do Wrocławia, który wywołał duże zainteresowanie, stoi pod znakiem zapytania z powodu trudności paszportowych. W każdym razie ilość uczestników będzie ograniczona prawdopodobnie do dwustu. Z ramienia PZB do Wrocławia wyjadą prezes dr Mirzyński i p. Bielewicz, a jako sekundant p. Sztamm.

Wyjazd Sobkowiaka ostatecznie dochodzi do skutku ponieważ zapowiedziany ślub Sobkowiak przełożył o tydzień później.

*

Dla umożliwienia udziału Pisarskiego w obu spotkaniach zawody z Szwajcarią odbędą się 8. 12. w Warszawie, a spotkanie z Estonią 11. 12. w Łodzi.

Hokej na lodzie

Odbycie mistrzostwa świata w 1939 r. stoi pod znakiem zapytania. Organizację ich powierzono Szwajcarii, jednakowoż Szwajcaria otrzymała również mandat organizowania olimpiady zimowej w 1940 r. Z uwagi więc na to, że kraj ten organizowałby mistrzostwa dwa lata z rzędu, prezes międzynarodowej federacji Loicq (Belgia) rozesłał do poszczególnych członków referendum. Jako pierwsza wpłynęła odpowiedź Szwajcarii, która zastrzegła się przeciwko odbieraniu jej organizacji turnieju z uwagi na włożone dotychczas wkłady sięgające 35 tys. franków szw.

Lekka atletyka

Nurmi, Jaervinen i Hoff, trenują łotewskich olimpijczyków. Łotewskiemu związkowi udało się pozyskać na pewien czas jako trenerów najświetniejszych przedstawicieli lekkoatletyki fińskiej, Nurmiego i Jaerviniena oraz Hoffa (Norw.). Trening pod okiem wymienionych trenerów przejdą na obozach treningowych utalentowani młodzicy.

Piłka nożna

W ostatnim dniu rozgrywek ligowych, w niedzielę, odbędą się następujące spotkania: Ruch — Polonia w Wielkich Hajdukach, Warta — Cracovia w Poznaniu, Warszawianka — AKS w Warszawie, Pogoń — Śmigły we Lwowie oraz Wisła — ŁKS w Krakowie.

Spotkanie Czecho-Słowacja — Rumunia wyznaczone na 28 bm. zostało odwołane przez Rumunię ze względu na to, że szereg czołowych piłkarzy rumuńskich pełnić będzie w tym czasie służbę wojskową.

Połączenie Garbarnii z Chełmkiem? Podobno jeszcze w roku bieżącym ma nastąpić rozwiązanie Chełmka, który wstąpiłby w całości do krakowskiej Garbarni. Siedzibą nowego klubu jednak byłby Chełmek a nazwa klubu brzmiałaby: K. S. Garbarnia w Chełmku. Projektowana jest budowa wielkiego stadionu w Chełmku. Oba kluby stoją blisko przemysłu skórnego. Garbarnia jest drużyną ligową a Chełmek czołową drużyną krakowskiej ligi okręgowej.

Pięściarstwo

Pomorzanin przegrywa z Sokołem w Chojnicach 7:9. W niedzielę gościła w Chojnicach drużyna KPW Pomorzanin (Toruń). Niespodziewane lecz w pełni zasłużone zwycięstwo odniosła drużyna gospodarzy. Wyniki techniczne poszczególnych walk przedstawiają się następująco: (na pierwszym miejscu zawodnicy Sokoła):

W wadze papierowej — Badziąg pokonał na punkty Kusiewicza II. W muszej — Drążkowski wypunktował Kusiewicza I. W koguciej — Zuchowski poddał się w trzecim starciu Polińskiemu. W piórkowej — Oziemkiewicz przegrał na punkty z Bienaszewskim. W lekkiej — Mikołajewski nie rozstrzygnął walkę z Gołębiewskim. W półśredniej — Kurkowski znokautował w trzecim starciu Orłowskiego. W średniej — Wirkus zremisował ze Stockim. W półciężkiej — walka Lamczyka z Pietrasem zakończyła się również na remis.

W ringu i na punkty sędziował p. Hajec z Grudziądza, zainteresowanie duże. (t-k)

Sokół (Bydgoszcz — Goplania 8:8. Sensacją swego rodzaju, było niedzielne spotkanie pięściarskie pomiędzy Goplanią (Inowrocław) i młodziutką sekcją Sokoła I. Goście przyjechali do Bydgoszczy w osłabionym składzie co w dużej mierze przyczyniło się do uzyskania przez Sokół zaszczytnego wyniku. Niezależnie od tego wśród zawodników Sokoła znajduje się kilku dobrych pięściarzy, jak Sowiński, Kiciński a zwłaszcza Rinke, który po najładniejszej walce wieczoru pokonał Rogowskiego. Wyniki przedstawiają się następująco:

W wadze papierowej — Łada (G) pokonał na punkty Jóźwiaka. W muszej — Włodkowski (G) nieznacznie wygrał na punkty z Wołowskim. W koguciej — doskonały Sowiński zmusił do poddania się w drugim starciu Puszczykowskiego (G). W piórkowej — lepszy technicznie Rinke (S) pokonał nieznacznie na punkty Rogowskiego. W lekkiej — Hoffman (G) przypadkowym ciosem w drugim starciu znokautował Dutkiewicza. W półśredniej — Tomaszewski (G) pokonał przez techniczne k. o. w pierwszym starciu Mykę. W średniej — Osiński (G) uległ przez k. o. w pierwszym kole Wojciechowskiemu. W półciężkiej — zwyciężył już w pierwszej minucie Kiciński (S) z Kaczmarkiem przez techn. k. o.

W ringu sędziował p. Wieczorek, na punkty p. Joachimowski. (t-k)

ś. † p.

Michał Dzięcioł

opatrzony Sakramentami św., po ciężkich cierpieniach, rozstał się z tym światem dnia 23 października 1938 r. przeżywszy lat 80. Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 26 października 1938 r. o godz. 3 po południu z domu żałoby, Swarzędz, Stary Rynek 4 na cmentarz parafialny.

W ciężkim smutku pogrążona **rodzina.**

z 30 819

Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

Swarzędz, Poznań.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, l, w, z, a — każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tym 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 923, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 9.25.

programy radiowe

OGÓLNOPOLSKIE

Czwartek, 27 października.

6.30 audycja poranna; — **11.00** „Moniuszko — piewca dawnych czasów" — poranek muzyczny dla szkół powszechnych w opracowaniu dra Zygmunta Sitowskiego (z Poznania); **11.25** Suity Masseneta — dyr. Pierre Chagnon (płyty); **11.57** sygnał czasu; **12.03** audycja południowa; **15.00** „Świat w kolorach" — pogadanka Wandy Boye dla młodzieży (z Wilna); **15.15** kłopoty i rady: „Kazio nie chce jeść" — audycja w opracowaniu Ireny Chmieleńskiej; **15.30** muzyka obiadowa w wyk ork. Rozgł. Poznańskiej pod dyr. Eugeniusza Raabego; **16.00** dziennik popołudniowy; **16.15** w hucie szklanej — pogadanka dla młodzieży licealnej; **16,35** w muzykalnym domu Wyk.: Janina Godlewska (śpiew) oraz Jan Bereński i Wład. Walentynowicz (fort.); **17.20** społeczeństwo ssaków — pogadanka wygł. Mieczysław Stein (z Poznania); **17.30** nasze pieśni w wykonaniu Heleny Zboińskiej-Ruszkowskiej; **18.00** audycja dla młodzieży wiejskiej pt. „Będziemy uprawiać sport"; **18.30** o tytułach utworów muzycznych — gawęda w opracowaniu prof. Bronisława Rutkowskiego; **19.00** koncert rozyrwkowy (ze Lwowa); **20.35** audycje informacyjne; **21.00** na czym polega sens przebudowy gospodarczej — odczyt, wygł. dyr Janusz Rakowski; **21.10** Teatr Wyobraźni: komedia Aleksandra Fredry (wieczór XIII); „Odludki i poeta". Radiofonizacja i reżyseria Zbigniewa Lipczyńskiego. Wykona zespół aktorów teatru im. Stanisława Wyspiańskiego (z Katowic). — Wstęp T. Żeleńskiego-Boy'a; — **22.00** najpiękniejsze kwartety i kwintety klasyków wiedeńskich; **22,55** przegląd prasy; **23.00** ostatnie wiadomości; **23.05—23.55** muzyka polska w wyk. małej ork. P. R.

KRAJOWE

Toruń — 6.57 aud. poranna; **10,00** angielskie foxtroty i francuskie piosenki (płyty); **11,25** muzyka francuska (płyty); **13.00** dla każdego coś ładnego — (płyty); **13.50** wiadomości z Pomorza; — **18.00** literatura dla wszystkich — fragment recytacji z „Na skrzydłach jachtów" — Jaskółka; **18.15** G. Bizet: Suita miniaturowa (Mediolańska Orkiestra Symfoniczna); **18.25** wiadomości sportowe z Pomorza; **22.00** „Wśród wirtuozów" reportaż muzyczny z płyt.

Katowice — 5.30 wesoły montaż płytowy; **6.35** muzyka z płyt (W-wa); **7.15** płyty z Warszawy; **11.25** płyty (W-wa); **14.00** muzyka obiadowa w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Katowickiej. W przerwie: o godz. 14.20 „Jak często zmienia pani służącą" — pogadanka; **14.50** chwilka społeczna; **14.55** wiadomości bieżące i giełda; **18.00** poradnik sportowy dla pracowników fizycznych; **18,10** „Z albumu speakera"; **18.25** wiadomości sportowe; **21.00** płyty (W-wa); **22.00** rozmowa ze słuchaczem; **22.10** „Przy kominku" — audycja słowno-muzyczna.

Kraków — 6.57 aud. poranna; **8.10** płyty za płytą.. oraz wiadomości bieżące; **8.45** skrzynka dla dzieci wiejskich; **11.25** płyty z Warszawy; **14.00** muzyka obiadowa (płyty); **14.55** sprawy gospodarcze; **18.00** „Dobry wieczór Państwu" w opr. Stanisława Broniewskiego; **18.10** recital fortepianowy Jerzego Gaczka; **22,00** lokalne wiadomości sportowe; **22.05** „Zagadnienia": „Czynna czy bierna postawa wobec życia?" — odczyt; **22.20** wieczór operetkowy. Wykonawcy: Gena Prus-Honarska (śpiew), Adam Nowotny (tenor), Mieczysław Pornita — (akomp.). W programie: arie i duety z operetek.

Lwów — 6.57 aud. poranna; — **8,10** muzyka popularna z płyt; — **8.50** wiadomości poranne; **11.25** płyty z Warszawy; **14.00** koncert życzeń; **14.45** wiadomości gospodarcze; **14.50** giełda lwowska; — **18.00** wiadomości bieżące z miasta i prowincji; **18.05** „Audycja dla wsi": a) pogadanka rolnicza, „Zimowe żywienie bydła", b) muzyka z płyt; **22.00** wiadomości sportowe lokalne; **22.05** transmisja z życia; **22.25** „Przegląd muzyczny: „O festiwalu muzyki współczesnej w Londynie" — pogadanka; **22.35** „Ład serca" — Jerzego Andrzejewskiego (fragm. literacki).

Łódź — 5.30 aud. poranna; **5.35** muzyka poranna (płyty); **6.35** płyty z W-wy; **11,25** płyty z W-wy; **14.00** włoska muzyka operowa — (płyty); **14.50** łódzka giełda; **18.00** odpowiedzi na listy w sprawach technicznych; **18.10** muzyka (płyty); **18.20** o wszystkim po troszku **18.25** wiadomości sportowe lokalne; **22.00** „Naturalne i sztuczne tłuszcze" — pogadanka; **22.10** — koncert życzeń.

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

18.30 Lille. — Kwadrans polski. **19.00 Sztutgart.** — „Carmen" — opera Bizeta. **19.30 Ryga** — Koncert symf. **20.10 Kopenhaga.** — Koncert symf. **Królewiec.** Konc. symf. **20.15 Radio Romania.** — Koncert symfoniczny z Ateneum. Dyr. Georgesco. **Londyn Reg.** — Festiwal Sibeliusa. **21.00** — **Koenigsw.** — Symfonia Es-dur Brucknera. **Hilversum II.** Koncert symfoniczny. Dyr W. Mengelberg. Sol. Alfred Cortot (fort.) **Rzym** — **„Turandot"** — opera Pucciniego. **Oslo.** — Koncert muzyki polskiej w wyk. E. Umińskiej (skrz.) i Z. Dygata (fort.). **21.30 Wieża Eiffla** — „Malwina" opera Hahna. **Radio Paris** — „Arlezjanka" — opera Bizeta. — **22.00 Bruksela franc.** — Koncert ork. symfonicznej. **22.40 Luksemburg** — Koncert symfoniczny. — **24.00 Sztutgart** — Muzyka rozrywkowa.

Humor zagraniczny



— Skąd ten harem?
— Nauczyłem maharadżę grać w pokera. (M)

(Ric et Rac, Paryż).

Ogłoszenia 1-łamowy milimetr lub jego miejsce kosztuje: w zwyczajnych na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie redakcyjnej (4-łamowej): a) przy końcu części redakcyjnej 30 groszy, b) na stronie czwartej 50 groszy, c) na stronie drugiej 60 groszy, d) na stronie wiadomości miejscowych 1,— zł. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tym 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe drukiem tłustym, 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. Ogłoszenia większe wśród drobnych poczynając od ostatniej strony, 1-łamowy milimetr 30 groszy. Ogłoszenia skomplikowane, z zastrzeżeniem miejsca — od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10,30, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godziny 9,30 rano. Za błędy drukarskie, które nie zniekształcają treści ogłoszenia, administracja nie odpowiada. Ogłoszenia przyjmujemy tylko za opłatą z góry.

Prenumerata w Polsce z odnoszeniem gazety do domu miesięcznie (7 razy w tygodniu) 2,50 zł, za granicą miesięcznie od 3.00 zł do 6.00 zł (zależnie od kraju).

Adres redakcji i administracji centralnej: Poznań, św. Marcin 70. Telefony: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25; po godz. 19 oraz w niedziele i święta tylko: 40-72. Redaktor odpowiedzialny: Jan Płazak z Poznania. Za wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Władysław Maciąg, Łódź, ul. Piotrkowska 91. Za „Kronikę Wielkiego Pomorza" odpowiada Franciszek Przytarski z Poznania. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada Antoni Leśniewicz z Poznania. — Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca. — W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Nakład i czcionki: Drukarnia Polska S. A. w Poznaniu. — Konto P. K. O. Poznań 200 149. Pocztowe konto rozrachunkowe: Poznań 3, numer kartotek 93.

Trzy serca

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA napisał TADEUSZ DOŁĘGA-MOSTOWICZ

32)

Nie raz nawet, gdy zamieniała mu książki w bibliotece w Prudach miewała ochotę pomówić z nim o tej lekturze. Ciekawa była, czy ten samouk rozumie, a jeżeli rozumie, to czy nie wytworzył sobie pojęć opacznych przy czytaniu dzieł, które przecież wymagały gruntownego przygotowania i wykształcenia.

Jeżeli nie wdawała się z nim wówczas w tego rodzaju rozmowy, robiła to nie tylko przez ten dystans, który utrzymywała w stosunku do służby i oficjalistów lecz w obawie, czy nie wprawi „Maciejka" w zakłopotanie.

Przed rokiem, gdy był w Warszawie, wydał się jej zupełnie inny. Zimny, zamknięty w sobie, ostry. Mówił tonem, jakby urzędowym, poruszał się sztywno.

— Bardzo pan się zmienił — powiedziała.

— Nie, proszę pani — zrobił przeczący ruch głową. — Nie zmieniłem się wcale. Po prostu nie zwracała pani uwagi na mnie. Patrzyła pani na mnie jak na mniej lub więcej użyteczny sprzęt w pałacu.

— Krzywdzi mnie pan takim określeniem.

— Bynajmniej, proszę pani. Nie mam o to najmniejszego żalu. Przeciwnie, zawsze byłem pani wdzięczny za uprzejmość, za zaufanie, za życzliwość. Nigdy nie dawała mi pani odczuć mojej niższości. Ale rozumiem dobrze, że nie mogła mnie pani traktować jak równego. Wyrozumiałość nie tylko wielkim jest potrzebna. Jeszcze bardziej potrzebna jest małym. Mnie jej nie brakowało. Zapewniam panią, iż zostałem takim, jakim byłem.

— Ja nie o tym myślałam. Gdy mówiłam, że się pan zmienił, porównywałam pana sprzed roku z dzisiejszym.

ROGER O SOBIE

Uśmiechnął się:

— Ach, to pani miała na myśli. To są rzeczy zupełnie zewnętrzne. Nabyłem trochę ogłady, obycia w towarzystwie. Wyzbyłem się tej nieśmiałości, która była ściśle związana z poczuciem braków wychowania i z obawą popełniania nietaktów. Rok to bardzo mało nawet dla kogoś, kto pragnie nadrobić stracony czas tak intensywnie, jak ja. Zdaję sobie z tego sprawę. Zapewne wiele jeszcze lat minie nim dojdę do zupełnej swobody w obcowaniu z ludźmi. Na razie trwam w stanie czujności i ustawicznego pogotowia. Proszę mi wierzyć, że to jest dość wyczerpujące. Po każdym wypowiedzianym zdaniu patrzę z niepokojem w oczy obecnych, by sprawdzić, czy nie powiedziałem czegoś niestosownego. Przy każdej potrawie, której dotychczas nie jadłem, bacznie uważam, w jaki sposób zabierają się do niej inni. I nie chodzi mi o strach przed zblamowaniem się. Po prostu przykre jest uczucie, że się innych razi.

Kate spojrzała nań z współczuciem.

— Zapewniam pana, że nie razi pan wcale.

— Dziękuję pani, ale jeżeli tak jest, to tylko dzięki owej czujności. Przed rokiem, gdy panią widziałem czujność ta była znacznie większa, a co za tym idzie i skrępowanie większe.

— Więc muszę panu powiedzieć, że na wszystkich moich znajomych wywarł pan nader dodatnie wrażenie. Niech pan będzie przekonany, że ludzie ci nie należą do pobłażliwych i zazwyczaj niechętnie widzą wśród siebie nowe twarze. To też raczej skłonni są do niesprawiedliwej nawet krytyki i ironii, niż do przychylnego ustosunkowania się do osób świeżo poznanych. O panu wszyscy bez wyjątku wyrażali się nader sympatycznie.

Tyniecki zaczerwienił się:

— Doprawdy... Jestem głęboko wzruszony... Tym bardziej, że tak bardzo zależało mi na tym.

— Pan Polaski mówił mi, że powinnam pana częściej ściągać do Warszawy... Oczywiście, jako kuzyna. No, a pani Jolanta nie ukrywa tego, że się pan jej bardzo podoba. Nie mógł pan tego nie zauważyć.

— I to również jest miłe — powiedział twardym tonem — ale na tym mniej mi zależy.

— Dlaczego? Pani Jolanta jest bardzo piękna i cieszy się ogromnym powodzeniem.

— iNe przeczę i życzę jej jeszcze większego.

— Nie podoba się panu?

— To nie mój typ — odpowiedział krótko.

— Mówiła mi dość dużo o panu i wypytywała o pańskie usposobienie.

Kate zaśmiała się.

— Pytała też czy pan nie jest żonaty. Ach te kobiety. Ani talent, ani wyjątkowa duchowość, czy umysł nie chroni ich od kobiecości, od skierowania głównego zainteresowania na życie, życie i jeszcze raz życie. Sprawy małżeństw, dzieci, miłości, rozwodów.

— Czy... pani pod tym względem uważa siebie za wyjątek? — zapytał po chwili wahania.

Zamyśliła się.

— Jeżeli mam być szczera, w pewnym stopniu tak.

— Nie zajmuje to pani wcale?

— W każdym razie mniej niż inne kobiety.

— Nie rozumiem... — zaczął, lecz urwał.

— Co pan chciał powiedzieć?

— Ach nic, nic ważnego, a w każdym razie nic przemyślanego i dlatego proszę mi pozwolić nie mówić o tym.

— Ależ proszę — zaśmiała się — nie uprawiam terroru ani wymuszeń.

— Nie wątpię, proszę pani.

Weszli do dużego sklepu, gdzie Kate załatwiła kilka sprawunków.

PRZED ZAMKNIĘTYMI DRZWIAMI

— Może pana dziwić — powiedziała gdy znaleźli się znowu na ulicy — że aż tu szłam po te drobiazgi, ale dzięki temu zaoszczędziłam prawie dwa złote.

— Więc naprawdę tak trudno pani z tym... budżetem? — zapytał, usiłując przybrać ton obojętny.

— Nie, bynajmniej — zaprzeczyła żywo. — Jest co najmniej wystarczający.

Dotknięcie drażliwego tematu obojgu sprawiło przykrość. Kate jednak powiedziała:

— Niech pan przypomni sobie, że zawsze miałam silnie rozwinięty zmysł oszczędzania. Proszę i to wziąć pod uwagę, że nigdy nie byłam zamożna. Przyzwyczaiłam się potrzeby swoje ograniczać do niezbędnego minimum nie gorzej od pana. I na pewno nie jest to dla mnie tragedia.

— Wiem. Znam panią — powiedział jakby do siebie.

— Skoro już o tych sprawach mówimy — podjęła przełamując sytuację — obowiązana jestem poinformować w związku z naszą rozmową sprzed roku, że powtórzyłam ją memu mężowi i że o ile wiem, stosuje się do pańskich warunków.

Świadomie mówiła nieprawdę. Wiedziała przecie, że znowu pozaciągał długi. Wiedziała, a raczej miała prawo domyślać się. Ponieważ jednak przypuszczała, że długi te nie przekraczają drobnych kwot i ponieważ nie posiadała żadnych dowodów, iż Gogo je robi, uważała za możliwe zdobyć się na to półkłamstwo.

Ponieważ milczał, dorzuciła na wpół pytająco:

— Sądzę, iż pan miał jakieś relacje od swoich informatorów...

— Przykro mi — powiedział Tyniecki — że pani w ten sposób kwestię ujmuje. Proszę mi wierzyć, że ci moi, a raczej informatorzy mecenasa Himlera, to nie żadni szpiedzy czy detektywi, lecz jako koledzy po fachu, z którymi pozostaję w stosukach. Państwo... mąż pani prowadzi dość eksponowany tryb życia i nic dziwnego, że mówi się o tym w Warszawie. Tą drogą wiadomości docierają do mnie. Czy pani posądza mnie, że kazałem śledzić męża pani?

Kate zarumieniła się:

— Nie posądzam pana wcale.

— Ale posądzała pani — uśmiechnął się gorzko. — może na to zasłużyłem. Ale, da Bóg, przekona się pani kiedyś, że gdyby nawet tak było, nie plami to ani mego honoru, ani mojej... lojalności.

— Wierzę panu — powiedziała po prostu.

— Nie wiem, jak pani za to wyrazić wdzięczność.

— Ach, to chyba dla pana żadna niespodzianka. O ile wiem, zawsze wszyscy panu wierzyli.

— To inna sprawa. Tamto mi się należało. A to co pani mi daje jest kredytem... Kredytem, który może nigdy nie zostanie pokryty....

Ostatnie zdanie wypowiedział z takim smutkiem, że spojrzała nań zdziwiona. Szedł z podniesioną głową na pozór taki sam, ale rysy mu się ścięły w ostre linie i skamieniały. Nagle przypomniała sobie słowa Jolanty:

— Gdy stoję przy tym człowieku, czuję się tak, jak bym stała przed zamkniętymi drzwiami, za którymi panuje zupełna cisza. Lecz wiem, iż dzieją się tam jakieś sprawy gwałtowne, potężne, tragiczne, jakieś walki olbrzymów. Wyłamałabym te drzwi, lecz do tego nie starczy mi siły.

Jeszcze dziś w południe słowa te wydały się Kate prawie komiczne w swym patosie, który w zestawieniu z utrwaloną w pamięci postacią Maciejka służbiście wyprostowanego w swoim frenczu i butach z cholewkami, Maciejka załatwiającego drobne polecenia pałacu, musiał nabierać akcentów karykatury.

I oto teraz po raz pierwszy Kate zapytała siebie:

— Co się w nim dzieje?...

A następnie:

— Kim jest ten człowiek?...

I od razu zrozumiała, że nie zna go wcale, że dla nie też te drzwi są hermetycznie zamknięte, że za tymi drzwiami istotnie odbywa się coś wstrząsającego, że działają tam siły o wyjątkowym, nieludzkim napięciu. Mimo woli pamięć przesunęła przed jej wyobraźnią całą galerię znajomych twarzy w poszukiwaniu porównań. Nie, w żadnej nie znalazła ani wyjaśnienia, ani chociażby wskazówki do odcyfrowania tajemnicy tego człowieka. Wiedziała tylko, iż nie jest on ani Maciejkiem z oficyny, ani dziedzicem Prudów, ani oschłym kanciastym panem, który dyktował jej warunki łaskawego chleba wówczas, gdy Gogo leżał u siebie pijany, ani ogładzonym kuzynem, który tak podobał się jej znajomym, ani nikim ze znanych, poznanych, pojmowanych ludzi.

I oto wydało się jej, że musi, że powinna dotknąć ręką tych drzwi, a same się otworzą i jednocześnie ogarnął ją lęk przed tym, co za nimi znajdzie, przed czymś nieokreślonym, tajemniczym, obezwładniającym, a niebezpiecznym jak pożar, jak wodospad, jak sploty lian w dżungli...

SERCE W NIEPOKOJU

Usiłowała sobie uświadomić jakie jego słowa, jaki ton wywołał w niej te dziwne, a tak silne wrażenia, lecz nie mogła. Może nie były to słowa, może nie były to dźwięki, może po prostu jakieś niczym nie dające się wytłumaczyć prądy, jakieś objawienia, nierzeczywiste i zamglone, a przecie wstrząsające.

I spełniło się coś dziwnego: oto stopiło się w niej uczucie obawy przed czymś tajemniczym i gwałtownym, z uczuciem bezpieczeństwa, bezgranicznego bezpieczeństwa w tej groźnej, porywającej i niezrozumiałej atmosferze. Stopiło się i kroplą rozpalonego metalu spadło w głąb świadomości, by wyżarzyć w niej ślad niezatarty.

O wielka tajemnico przyrody, o tajna formułko alchemii wrażliwych dusz ludzkich, co w swoich niewidzianych tyglach stapiasz w jedno najskrajniejsze przeciwieństwa, pragnienie pozostania i chęć ucieczki. O przekorna, nienazwana tajemnico serc kobiecych...

Nie myślała o tym Kate. Daleka jest droga od zarodków zdarzeń wewnętrznych do myśli, do świadomości, do kontroli... Myślała z niezadowoleniem o sobie. Myślała o tym, że oto poddała się jakimś przywidzeniom, jakiejś niedorzecznej halucynacji, która i podstaw żadnych nie ma i żadnego znaczenia i żadnych konsekwencyj. Ot, wytrącona została z normalnej równowagi fantastycznymi domniemaniami pobudliwej pani Jolanty, czy też złym stanem własnych nerwów po niedospanej nocy i nowej awanturze, którą urządził jej nad ranem Gogo.

Nie mogła zgodzić się na to, by przyjął ten cenny prezent od Freda Irwinga. Zresztą wiedziała dobrze, iż to prezent dla niej. Doskonale pamiętała, że przed paru miesiącami oglądając z Fredem album wystawy malarzy angielskich zachwycała się tym właśnie pejzażem szkockim Mc. Boutle'a. I przed kilku dniami Fred przysłał to niby dla Goga. Musiał wydać bardzo dużo pieniędzy i widocznie spodziewał się, że Kate zmusi go do zabrania obrazu, bo pokazał się dopiero późnym wieczorem na imieninach, kiedy już Gogo zawiesił obraz w gabinecie.

Widziała doskonale dyskretne uśmieszki wszystkich, którym objaśniał, iż otrzymał to w prezencie od Irwinga. Gdy po wyjściu gości postawiła sprawę jasno, spotkała się z wybuchem gniewu. Nie chciał uwierzyć, że to dla niej i kłamał, bo wiedział równie dobrze, jak ona. Nie był gruboskórny, lecz po prostu nędzny. Powiedziała mu:

— Jak nazwałbyś męża, który osiąga jakieś korzyści materialne z tego, że jego żona komuś się podoba?

Wtedy kopnął krzesło i zaczął krzyczeć, że jest zarozumiała, że zdaje się jej, iż wszyscy dla niej tracą głowy, że nie rozumie co to jest przyjaźń, że właśnie Irwing jest jego najlepszym przyjacielem, że obraz bynajmniej nie jest taki cenny, że on sam, Gogo, za dawnych czasów nie takie podarunki przyjaciołom robił, a tylko Kate, która jest skąpa i merkantylna, zazdrosna o swoje powodzenie nawet w stosunku do przyjaciół własnego męża, może go mieszać z błotem itd... itd...

Była to jedna z owych dręczących beznadziejnych nocy, która zakończyła się jak zwykle wybuchami płytkiej skruchy i jeszcze bardziej nieznośnych czułości.

Stąd to rozhuśtanie nerwów i różne dysproporcje w ocenie własnych odczuć. Spojrzała jeszcze raz na idącego obok Tynieckiego. Oczywiście wywiera miłe wrażenie i na pewno nie jest człowiekiem ani pustym ani nieciekawym. Ale pani Jolanta stanowczo uroiła coś sobie na jego temat.

— Jakże się pan czuje w Warszawie? — zapytała Kate.

— Słucham? — ocknął się.

— Jak się pan czuje w Warszawie — powtórzyła. — Czy po wielkich miastach Zachodu nie wydaje się panu to bezbarwnie?

(Ciąg dalszy nastąpi)

Pół wieku w puszczach Amazonki

Zawód miłosny pięknej Angielki — Ucieczka w lasy — Tragiczna ekspiacja — Powrót do dżungli

Ostatnio doznała wyjaśnienia tajemnicza sprawa, która przez pół wieku wciąż od nowa zaprzątała opinię południowo-amerykańską. Odnalazła się Filipina Grabbor, która w roku 1888 zniknęła bez śladu z Rio de Janeiro i którą

już dawno uważano za nieżywą.

Spotkanie z tą zagadkową i niezwykłą kobietą pewien dziennikarz amerykański opisuje w sposób następujący:

Parowiec „Negro" wyruszył z portu w Santarem w drogę do Europy, gdy na pokładzie pojawiła się niezwykle oryginalna kobieta. Była ona niezwykle wysokiego wzrostu, trzymała się prosto, ruchy jej były kanciaste i niepewne jak lalki, poruszanej mechanizmem, włos jej był biały jak śnieg, jedynie twarz jej zdradzała rys kobiecości i wskazywała na wartościowego człowieka. Szlachetne, ale ostre rysy

promieniowały dziwną łagodnością i dobrocią.

Nawet najbardziej doświadczeni marynarze i pasażerowie nie potrafili powiedzieć czy oryginalna ta kobieta była białą czy Indianką. Prymitywne jej ubranie wskazywało w każdym razie na to, że żyła więcej w puszczy niż wśród ludzi cywilizowanych.

W kilka godzin potem znaliśmy już jej dzieje. Widząc ogólne zainteresowanie, jakie jej osoba wywoływała na statku, nieznajoma zwróciła się do kapitana, i opowiedziała mu swoją historię:

— Jestem ową Filipiną Grabbor, która przed 50-ciu laty zniknęła z Rio de Janeiro. Przez cały ten czas żyłam wśród dzikich Indian i chciałabym sobie jeszcze obejrzeć świat.

Nazwisko Filipiny Grabbor pojawiało się w ostatnich dziesiątkach lat niezliczone razy. Co pewien czas jakiś podróżny przywoził wiadomość od Indian, że nad dolnym biegiem rzeki Arinoz znajduje się nieznana, biała kobieta, która

wśród Indian cieszy się wielkim poważaniem.

Zbieracze gumy i myśliwi opowiadali sobie prawdziwe bajki o tej kobiecie, która rzekomo posiadać miała olbrzymie skarby. Lecz nigdy żaden biały ani mieszaniec nie widział na oczy tajemniczej kobiety. W miastach opowieści o Filipinie Grabbor uważano za wytwór rozgorączkowanej wyobraźni.

A teraz stała ona we własnej osobie przed kapitanem i opowiadała mu swoje dzieje, które mogłyby z wielkim powodzeniem stanowić fabułę sensacyjnej powieści.

Filipina była córką zamożnych rodziców angielskich

i otrzymała staranne wychowanie w internacie. Do zabaw i blichtru towarzyskiego nie miała żadnego upodobania. Zamierzała poświęcić się zawodowi nauczycielskiemu, ale nie w Anglii, tylko za granicą. Ukończywszy lat 20 popłynęła do Ameryki Południowej i osiadła w Rio de Janeiro jako nauczycielka.

W dwa dni potem José Reiro, jeden z najbogatszych ludzi w mieście i urzędnik na wysokim stanowisku,

zakochał się w pięknej Angielce.

Filipina odwzajemniała mu się miłością a ślub ich miał się odbyć niebawem. W dwa dni przed ślubem jednakże Filipina była mimowolnym świadkiem rozmowy, z której wynikało, że José Reiro utrzymywał stosunek jeszcze z inną kobietą.

Wstrząsające to przeżycie nakłoniło Filipinę do wyrzeczenia się łączności z cywilizacją i

szukania zapomnienia po doznanym zawodzie miłosnym w puszczy.

Wyjechała nocą z Rio de Janeiro i od tej pory nikt jej więcej nie widział. Lecz romans jej miał jeszcze epilog, o którym Filipina dowiedziała się po przybyciu do Paryża.

Po zniknięciu Filipiny z Rio de Janeiro José Reiro oskarżony został o zamordowanie Angielki. Sąd dla braku dowodów uwolnił go. Po wyroku uwalniającym José poprosił do siebie znanego sobie senatora i sporządził z nim testament, w którym cały swój majątek zapisał Filipinie Grabbor. Pieniądze zdeponowane zostały w banku angielskim. Następnie José wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia. W pozostawionym liście zapewniał on, że

życie bez Filipiny Grabbor nie ma dla niego żadnej wartości.

List ten, znajdujący się u syna senatora, który obecny był przy sporządzaniu testamentu, wręczony został Filipinie w kilka tygodni po jej przybyciu do Paryża. Filipina była do głębi wstrząśnięta.

Jak w kilka dni potem donosiły gazety postanowiła ona podjąć złożony w banku angielskim spadek i przeznaczyć go na cele kulturalne.

Dalszej podróży po świecie Filipina Grabbor zaniechała i udała się z powrotem do puszczy. (KK)

W maleńkiej mansardzie w dzielnicy portowej

narodziła się 10 lat temu myszka Mickey

Nie o Shirley Temple będzie mowa — mimo, że jest ona w chwili obecnej istotnie najpopularniejszą artystką filmową. Rywalką jej na ekranie gwiazd filmowych jest, wyczarowana przez Walt Disneya „Mickey Mouse", która niedawno obchodziła swe dziesięciolecie.

Oryginalny twór Disneya jest właściwie nieco starszy, pierwsze bowiem rysunki Disneya z myszką powstały pod koniec okresu filmu niemego. Producenci filmowi odnieśli się z początku niechętnie do pomysłu Disneya. Disney napróżno zabiegał to u jednego, to u drugiego z potentatów filmowych. Tak trwało do lata 1928. Powstanie wilmu dźwiękowego

otworzyło Disneyowi drzwi do powodzenia.

Jego Mickey Mouse ożyła. Disney podłożył swe rysunki słowami i muzykę, tę charakterystyczną muzykę, która jest dźwiękową ilustracją groteski filmowej. Nie wielu wie, że Disney sam wygłaszał piszczącym głosem dialogi swej myszki i wygłasza je dziś jeszcze, mimo nawału pracy. Kiedy bowiem przeciążony pracą wyszukał sobie następcę, publiczność zaczęła sarkać na „wyraźną dysharmonię" między gestami i ruchami myszki, a jej głosem.

W październiku 1928 roku wyświetlono w „New York Colany Theatre"

pierwszy film rysunkowy Disneya.

Tryumf przeszedł wszystkie oczekiwania autora. Disney, mieszkający dotychczas w mansardzie, gdzieś w dzielnicy portowej, gdzie lokum kosztuje najwyżej 3 dolary miesięcznie, nie mógł nadążyć z wykonywaniem napływających ze wszystkich stron zamówień. Disney musiał sobie dobrać współpracowników.

Maleńka mansarda w dzielnicy portowej

nie mogła pomieścić sztabu pracowników, realizujących pomysły rysunkowe Disneya, tego niezrównanego człowieka, który Dickensowską dobroć umiał połączyć z amerykańską obrotnością handlową.

Powodzenie zapłodniło twórczość Disneya nowymi pomysłami. Świat bajkowej groteski zaludniał się coraz to nowymi postaciami, z których największy sukces odniosły „świnki trzy" i ich prześladowca „wilk okropnie zły". Pracownia Disneya rozrosła się z kilku rysowników do 600 w tym 13 kinooperatorów.

Każdy nowy wynalazek w dziedzinie filmu

umie Disney po mistrzowsku wykorzystać. Kiedy powstał film kolorowy, obrazki Disneya nabrały żywości i barwy. Fantastyczny świat bajki wyczarowany na płótnie przez genialnego rysownika zapełnił się nowymi postaciami. Film kolorowy umożliwił transpozycję bajki na obraz filmowy, stwarzając dla niej nowe nieograniczone wprost możliwości ekspresyjne. Widzimy to w scenach „Królowej Śnieżki" — gdzie wyczarowany talentem Disneya świat bajki dotąd w imaginacji tkwiący i do niej się odwołujący, urealnił się, stanął przed oczyma naszymi w swym czarodziejskim pięknie.

Jedyny to świat, w którym „serca dziecięcej słoneczności pełne" mogą się czuć dobrze. I dlatego tak dobrze czuje się w nim człowiek, który ma w sobie dziecięcą radość życia — Walt Disney.



Reprezentacyjny bramkarz Włoch Olivieri był klasą dla siebie w spotkaniu treningowym reprezentacji kontynentu z Holandią, rozegranego w niedzielę ub. w Amsterdamie. Olivieri na zawodach tych dokonywał „cudów". Jeden z jego efektownych momentów obrony górnej piłki widzimy na zdjęciu. Olivieri też w niemałej mierze przyczynił się do nieznacznego zwycięstwa (2:1) drużyny kontynentu. Jak wiadomo, dziś w środę, reprezentacja kontynentu spotka się na stadionie w Wimbledon z reprezentacją Anglii. Olivieri znów będzie bronił bramki drużyny europejskiej.

NASZA NOWELKA

I Paryż jej nie skusił

(z duńskiego)

Aksel Rasmussen miał nieco trudności ze znalezieniem willi pani Nielsenowej, ale w końcu zatrzymał samochód u celu. Willa położona była przy cichej ulicy, za miastem.

Twarz starszej wiekiem służącej, która otworzyła drzwi, była mu znajoma. — Widział ją, gdy Inga mieszkała jeszcze w śródmieściu Kopenhagi.

— Zdaje się, że pani Nielsenowa spodziewa się mnie — powiedział.

— Powiem pani — odparła służąca i zaprowadziła go do saloniku, z którego oszklone drzwi prowadziły na piękny, strzyżony trawnik. Brodaty ogrodnik zajęty był przesadzaniem roślin.

Widok był piękny i Rasmussen stanął przy oszklonych drzwiach. Obserwował celowe ruchy ogrodnika i wyraz zadowolenia na jego twarzy.

— W przeciągu roku zarabia na pewno mniej, aniżeli ja w ciągu tygodnia — pomyślał Rasmussen — ale bez wątpienia jest szczęśliwszy odemnie.

Obrócił się szybko, gdy usłyszał szelest otwierających się drzwi.

— Ingo! — zawołał.

— Bardzo pan uprzejmy, że jechał pan taki kawał drogi, aby mnie zobaczyć.

— Wie pani, że byłbym tutaj już wcześniej, gdybym znał pani adres.

— Proszę, niech pan siada. Berta poda zaraz kawę.

— Zdaje mi się, że ona też nie jest zachwycona, iż się tutaj zjawiłem.

Inga Nielsenowa uśmiechnęła się:

— Ubóstwiała mojego męża, Haralda, więc trudno się dziwić.

— Biedny Harald! — westchnął, po czym powiedział, patrząc na nią w zachwycie: —

Nic się pani nie zmieniła. Nadal ta sama uroda bez skazy.

— Dziękuję za komplement. Najwidoczniej służy mi skromny tryb życia.

— Dziwię się, że to życie pani odpowiada, po bogactwie i przepychu.

Uniosł aramiona:

— Cieszę się, że zdołałam się tutaj schronić po krachu finansowym mojego męża. Nie wielka sumka, którą odziedziczyłam kiedyś po jednej z ciotek, wystarcza na moje obecne potrzeby.

Służąca wniosła kawę i wyszła po cichu.

— Co dzieje się z Haraldem? — zapytał potem.

— Nie wiem. Jest za granicą, — odparła cicho.

— A policja?

— Szuka go nadal. Gdy byłam przed tygodniem w Kopenhadze śledził mnie wytrwale detektyw. Przypuszczał, że, idąc za moim śladem, znajdzie Haralda.

— Widziałam wczoraj Grünfelda.

— To jeden z tych oszustów, którzy nastawili pułapkę na Haralda — uniosła się.

— Później zwalili winę na niego.

— Wiem o tym, ale takie jest życie. Harald zbytnio ufał ludziom. Mówiłem mu to wiele razy. Grüberg i jego banda byli moralnymi sprawcami katastrofy męża pani, ale według litery prawa on ponosił winę.

— Ach, gdyby posiadał trochę ich sprytu, a oni trochę jego uczciwości, to wszystko byłoby inaczej — wzdychała w dalszym ciągu.

Aksel Rasmussen obejrzał się po saloniku i skierował rozmowę na inne tory:

— Bardzo tu ładnie, ale chyba tylko w czasie lata.

— W zimie mam kominek i radio.

— Ingo, kocham cię! — wybuchnął nagle. Zawsze cię kochałem! Wiedziałaś o tym jeszcze w Kopenhadze.

— Tak, wiedziałam. Uczuć swoich pan nie ukrywał, ale ja również wyraźnie dawałam panu do zrozumienia, że traci pan czas daremnie.

— Obecnie jest inna sytuacja. Harald jest gdzieś za górami i lasami. Po prostu nie ma go. Co pani z takiego życia?

— Czy to nie moja sprawa?

— Ingo, w sobotę jadę na Riwierę. — Jedź ze mną. Zatrzymamy się w Paryżu, obejrzysz sobie kolekcje wiosenne i wybierzesz co będziesz chciała.

Rzekła po przez czas dłuższy, po czym rzekła:

— Pan zapomina, że jestem mężatką.

— Mężatką! — odrzucił jak echo.

— Tak. Przysięgałam wierność, tak w dobrej, jak i w złej doli.

— Więc nie pojedzie pani ze mną?

— Nie.

— Czy pani pozwoli pomóc sobie? — zaczął z innej beczki.

— Dziękuję. To, co mam, wystarcza mi. Nie tęsknię za zbytkiem.

— W takim razie uczynię najlepiej, gdy stąd pójdę — powiedział i powstał.

Nielsenowa odprowadziła go do samochodu.

— Nie spodziewałem się, że samotnie będę wracał do miasta — rzekł.

— Żałuję. Szczęśliwej drogi!

— Przypuszczam, że prędzej czy później połączy się pani z Haraldem.

— Możliwe.

Nacisnął starter i patrzył na nią rozkochanym wzrokiem.

Wreszcie zdecydował się na odjazd, włączył bieg i pożegnał się słowami:

— Życzę pani szczęścia!"

Kobieta wróciła do furtki i po przez piękny, strzyżony trawnik podeszła do brodatego ogrodnika, który zajęty był przycinaniem żywopłotu.

— Wreszcie go się pozbyłam — powiedziała, — Mam nadzieję, że już nie wróci.

— Wyobrażam sobie jego minę, gdyby mnie rozpoznał, — powiedział ogrodnik.

— Nie obawiaj się, Haraldzie, — rzekła z uśmiechem — nikomu nawet na myśl nie przyjdzie, że ty, rzekomy fałszywy bankrut na krocie tysięcy koron, zamiast wydawać pieniądze za granicą, zajmujesz się tutaj przesadzaniem roślin i przycinaniem żywopłotu.

S. Kjersgaard.